Bibl. J.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 33. Katowice, piątek 10-go lutego 1928 Rok 27.

Niemcy żądają rewizji granic.

Berlin. (PAT.) Na łamach oficjalnej korespondencji niemieckiej partji ludowej „National iberale Korrespodenz" jeden z bliskich współpracowników ministra Stresemanna baron von Rheinbaben zamieszcza obszerny artykuł w sprawie korytarza polskiego. Baron von Rheinbaben oświadcza, że sprawa ta będzie mogła być rozwiązaną w myśl życzeń niemieckich tylko wówczas, jeżeli w odróżnieniu od innych kwestji będzie traktowana nie jako punkt programu partyjnego, lecz jako sprawa, obchodząca ogół niemiecki. Kwestja korytarza nie powinna nigdy schodzić z porządku dziennego. Ponieważ Niemcy nie są obecnie potęgą militarną, nie powinne powstać żadne wątpliwości co do tego, że polityka niemiecka dąży do zmiany obecnych stosunków na granicy wschodniej jedynie w drodze pokojowej. W walce między narodem niemieckim a polskim nadzieje niemieckie, dotyczące rewizji granicy wschodniej, tylko pod tym warunkiem będą mogły być urzeczywistnione, jeżeli Niemcy najprzód zrealizują zadania własnego stosunku do kresów wschodnich. Niemcy powinni się starać przedewszystkiem o wzmocnienie i poparcie stanu posiadania całej marchji granicznej od Tylży do Bytomia. Najprzód rewizja granic, a łącznie z tem zniesienie korytarza, potem dopiero ostateczna i dobrowolna zgoda Niemiec na zabezpieczenia granic wschodnich ewentualnie w postaci zagwarantowania granicy niemiecko-polskiej.

Belgja — Lokarno — Traktat Wersalski a powszechne rozbrojenie.

Paryż. (WTB.) Redaktor polityczny francuskiej gazety „Matin" p. Sauerwein rozmawiał w Brukseli z belgijskim ministrem spraw zagranicznych Huysman'em o różnych sprawach politycznych, związanych z traktatami locarneńskim i wersalskim. Huysman określił zapatrywanie rządu belgijskiego następująco:

„Traktat locarneński daje nam trwałe podpory; nie uchyla i nie znosi on traktatu wersalskiego. On uzupełnia i wyjaśnia statu Ligi Narodów i naszą umowę obronno-odporna z Francją. Co się tyczy rozbrojenia, to może ono nastąpić jedynie po uzyskaniu pełnego zapewnienia niezaczepialności ościennej. Belgja jest gotowa ze swej strony sprawę rozjemstwa polubownego rozszerzać i udoskonalać. Dopóki atoli bezpieczeństwo obecnych granic nie zostanie rzeczywiście zagwarantowane, a ducha europejskiego nie przeniknie pełne i wzajemne zaufanie, dopóty nie można zaniedbywać obowiązku narodowej obrony.

Huysman poruszył również stosunek Belgji do Holandji i oświadczył:

„Belgja życzy sobie swoje stosunki do sąsiedniej Holandji jak najlepiej uregulować, a połączenie swoje z morzem i Renem zabezpieczyć.

Posiedzenie Sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Śląskiego po zdjęciu z porządku dziennego projektu ustawy w sprawie wydania przepisów o scalaniu gruntów w Wojew. Śląskiem uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym, a następnie również w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o dodatkowych kredytach na okres 1927/28. Projekt ustawy o Śląskim Komunalnym Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowym przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Dalej uchwalono w pierwszem czytaniu sprawę umorzenia zaległości gmin z tytułu kosztów utrzymania policji w latach 1922—24. Wniosek klubu niemieckiego w sprawie uregulowania dodatku mieszkaniowego dla urzędników odesłano do komisji budżetowej. W końcu posiedzenia klub Ch. D. zgłosił nagły wniosek w sprawie rzekomego udziału urzędników wojwódzkich w agitacji wyborczej na rzecz stronnictwa rządowego. Nagłość wniosku uchwalono.

Kard. Hlond w Niemczech.

Wuerzburg. (PAT.) We wtorek wieczorem przybył tu prymas Polski ks. kardynał Hlond. W udekorowanych salach dworca witali dostojnego gościa biskup miejscowy wraz z kapitułą, delegacje młodzieży ze sztandarami i orkiestrą, oraz bardzo licznie zebrana publiczność. Miejscowy biskup wydał na cześć prymasa Polski przyjęcie, wieczorem zaś odbyło się uroczyste powitanie w zakładzie X. X. Salezjan z udziałem biskupa, duchowieństwa, przedstawicieli władz, miasta, prasy i spoeczeństwa. Jutro rano ks. kardynał wyjeżdża do Trewiru i Kolonji.

Bolszewicy przeciw porozumieniu polsko-litewskiemu.

Warszawa. Komitet egzekucyjny Kominternu ogłosił rezolucję w sprawie zatargu polsko-litewskiego i wzywa komunistów polskich, litewskich, niemieckich, francuskich i angielskich, by przeciwstawiali się przyjaźni polsko-litewskiej i w miarę możności organizowali strajki na Litwie i w Polsce.

Forteca niemczyzny przeszła w ręce polskie

Poznań. W ostatnich dniach Państwowy Bank Rolny nabył od p. Joachima Bethmann Hollwega dla celów parcelacyjnych majątek ziemski Runowo-Krajńskie obszaru 23.000 morgów, klucz, obejmujący folwarki: Porzyskowo, Dźwierszno, Górowatki, Masłowice, Marynka, Klarynowo, Pustka i Runowski-Młyn. Prasa pomorska z uznaniem podkreśla działalność Państwowego Banku Rolnego na Pomorzu, który przejął w posiadanie państwa jeden z największych objektów niemieckich, zajmujący prawie całą północną część powiatu Wyrzyskiego.

Powstańcy wielkopolscy spoczną w ojczystej ziemi.

Poznań. We wtorek, dnia 9 b. m. rozpoczną się uroczystości przewiezienia z Niemiec do Polski zwłok 8 mieszkańców wsi Wielichowo, którzy w czasie powstania wielkopolskiego w dniu 12 lutego 1919 r. ścigając wraz ze swymi towarzyszami, stanowiącymi oddział 7 p. p. wielkopolskich, ustępującą kompanją niemiecką, przekroczyli granicę polsko-niemiecką i zostali pod Gargogą otoczeni i wycięci w pień przez przeważające siły niemieckie. Program uroczystości przewiduje ekshumację zwłok, opieczętowanie trumnien przez ks. polskiego w Pile, przewiezienie zwłok na granicę i doprowadzenie ich do kościoła parafjalnego w Kopanicy, gdzie zostaną do soboty 11 lutego b. r. Następnie zwłoki przeniesione zostaną do Wielichowa, gdzie w niedzielę po uroczystem nabożeństwie zostaną złożone do wspólnego grobu na miejskim cmentarzu.

Dyktator Albanji — bandytą.

Wiedeń. Były premjer albański Pristina, mieszkający stale w Wiedniu, na którego usiłowano dokonać niedawno zamachu przez wysłannika z Albanji oświadczył, iż obecny premjer albański Ahmed Zogu jest osobiście wmieszany w tę sprawę. Ahmed Zogu, według oświadczenia Pristiny, ma na sumieniu cały szereg mordów politycznych a ostatnio polecił zgładzić 6 albańskich działaczy politycznych.

Fałszerstwo.

W żadnej części Polski kwestja wiary, Kościoła, stosunku księży do ludności i wszelkich zagadnień życia, nie jest tak aktualną, jak na Śląsku. Głęboka wiara, przywiązanie do Kościoła katolickiego, były tymi czynnikami, które w latach niewoli krzepiły nasze serca, pozwoliły utrzymać nieskażoną miłość Ojczyzny i poczucie polskości. Ta religijność wywołała też niezrozumiały dla wielu powierzchownych obserwatorów skutek, że lud nasz, chociaż w znacznej części należy do klasy robotniczej, do której prądy radykalne i wywrotowe mają najłatwiejszy dostęp, zdołał oprzeć się tym wpływom. Socjalizm i komunizm nie odgrywał u nas nigdy poważniejszej roli i nie jest w stanie znaleść silnego oparcia pomimo, że socjaliści polscy używa- silniejszego oparcia pomimo, że socjaliści polscy używają jako swych pomocników nawet Niemców.

Te religijne cechy naszego ludu wpływają także na to, że i na stosunek jego do duchowieństwa jest całkiem odmienny, aniżeli gdzieindziej. Ksiądz — dzięki swej pracy narodowej w ubiegłych epokach — stał się dla ludu śląskiego czemś w rodzaju duchowego przywódcy. Nietylko w rzeczach wiary, ale też we wszelkich sprawach, w których w grę wchodziło sumienie i kształtowanie ducha, ksiądz stanowił ucieczkę, do której garnął się lud po radę wierząc, że znajdzie tam dobrą wskazówkę dla swych czynów.

Oceniając ten wpływ duchowieństwa, nietylko umoralniający, ale wysoce korzystny z narodowego punktu widzenia, dawniejsi nasi działacze oparli swe wysiłki w kierunku ocalenia ludu śląskiego od germanizacji na ścisłej współpracy z duchowieństwem. Można śmiało twierdzić, że tylko dzięki tej mądrej polityce Śląsk doszedł do tego, że Polska domagać się go mogła i jego najbardziej wartościową część pozyskała.

Każdy jednak medal ma dwie strony. Także i na naszym terenie okazało się, że te szlachetne walory, tkwiące w naszym ludzie i pozwalające przez skrzętne pielęgnowanie przyczyniać się w dalszym ciągu do oparcia rozwoju stosunków na podłożu etyki chrześcijańskiej, wyzyskiwane są dla celów ubocznych. Katolicyzm stał się konikiem, na którym jeżdżą niektórzy działacze, uważając go za najskuteczniejszy sposób, by trafić do naszego ludu. Rekord pod tym względem zdobył p. Korfanty, który osobiście nie mając nic wspólnego z wiarą i religją, prócz formalnej przynależności do Kościoła katolickiego, ubiera się w szatę katolicyzmu i za jego pomocą dąży do osiągnięcia egoistycznych celów. Zdołał on wprzągnąć do swego rydwanu pewną ilość księży, którzy patrząc na ludzi z wyżyn miłości chrześcijańskiej nie są zdolni dopuścić do swej myśli nawet cienia podejrzenia, że mógłby się znaleść ktoś tak zły, ktoby się odważył nadużywać duchowieństwa i Kościoła do brudnych celów.

Znaczna część duchowieństwa poznała się jednak na farbowanym lisie i odwróciła się od p. Korfantego zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy stanął on na niesłychanie szkodliwej platformie bezwzględnej opozycji do rządu i wojewody Grażyńskiego. Wytworzył się zatem stan ubolewania godny, że w obecnej walce wyborczej większość księży stoi po stronie partji, popierających rząd, podczas gdy pewna ich część, wierząca jeszcze w szczerość intencji i uczciwość polityczną p. Korfantego, daje się mu używać za narzędzie. W tej sytuacji pasterz naszej djecezji uważał za konieczne zabrać głos, by położyć kres szkodliwym stosunkom. Ks. biskup Lisiecki ogłosił więc okólnik, określający w niezwykle śmiały i mądry sposób zadania księży w obecnej walce oraz bez osłonek wskazał konieczność popierania rządu.

Zdawało się, że p. Korfanty, przedstawiający się za obrońcę wiary i Kościoła przed „masonami", uważać będzie ten doniosły okólnik ks. biskupa za nakaz, któremu każdy wierny syn Kościoła poddać

się winien bezwzględnie. Ale tutaj właśnie okazało się, że katolicyzm p. Korfantego jest fałszem i obłudą. Nie poszedł on za wskazaniem ks. biskupa, który twierdzi, że „lepszą przysługę oddaje Kościołowi ten, który popierając Rząd i władze, stoi na straży praw świętych Kościoła“ — i zapowiada, że „z zupełną lojalnością szanować będzie Rząd, ustanowiony konstytucją i sprawi, aby go szanowało jego duchowieństwo.“ Bo „w naszej dzielnicy — mówi ks. biskup — więcej niż gdzieindziej, powinno się uważać za nakaz sumienia obywatelskiego i rozumu politycznego, zaufanie do Państwa i Rządu wzmacniać.“ Tego nakazu p. Korfanty nietylko nie usłuchał i ze swej dotychczasowej, błędnej zdaniem ks. biskupa, drogi, nie zawrócił, ale dopuścił się czynu, na który niema określenia w słowniku ludzi kulturalnych. Mianowicie podając w swej gazecie „Polonii“ wiadomość o wydaniu okólnika, zamieścił z niego tylko niektóre ustępy, opuszczając te, które uważał dla siebie za niewygodne. Cenzurując okólnik ks. biskupa dopuścił się zatem p. Korfanty zwyczajnego fałszerstwa, a to w tym celu, by w swych czytelnikach wywołać wrażenie, jakoby ks. biskup akceptował jego stanowisko. Wiedział bowiem, że choć okólnik nazwiska p. Korfantego, ani jego stronnictwa ani razu nie wymienia, to jednak jest on wyraźnem potępieniem jego polityki.

Fałszerstwo, jakiego dopuścił się obecnie p. Korfanty, jest ukoronowaniem metod, któremi posługiwał się stale w swej burzliwej karjerze politycznej. Należy mieć nadzieję, że otworzy ono wreszcie oczy tym wszystkim — a zwłaszcza księżom — którzy w ślepej wierze w uczciwość p. Korfantego, popierali go dotychczas wierząc, że przez to czynią dobrze dla Kościoła i Śląska.

Przegląd polityczny

Ustawy z dziedziny społecznej.

Ministerstwo pracy wykonało szereg projektów, ustaw z dziedziny społecznej. A więc projekt o ochronie zdrowia i życia pracowników, który ustala, warunki zatrudnienia pracowników i nakłada na pracodawców obowiązek stosowania urządzeń, któreby chroniły zdrowie i życie pracowników. Dalej ministerstwo przygotowało projekt o umowie o pracy robotników, projekt o umowie o pracy pracowników umysłowych. Na porządku dziennym obrad w ministerstwie pracy znajdą się nadto projekty dekretów o sądach pracy, oraz o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych związków komunalnych itd.

Litwa i Polska.

Jak doniosły telegramy na skutek ostatniej noty polskiej, rząd litewski zgodził się na rozpoczęcie rokowań. Mają one zacząć się 25-go lutego w Kopenhadze. Dzienniki niemieckie wyrażają zdziwienie z tego nagłego zwrotu w stanowisku Woldemarasa i domyślają się, że jest on wynikiem ostatnich konferencyj, odbytych w Berlinie pomiędzy Woldemarasem a Stresemannem. Mianowicie Stresemann miał wpłynąć pojednawczo na Woldemarasa, gdyż w interesie Niemiec leży, aby zwolna zostały załagodzone ostre tarcia między Polską a Litwą.

Natomiast w Rosji panuje z powodu mającej się odbyć konferencji wielkie niezadowolenie. Zarząd partji komunistycznej, zwany kominternem ogłosił rezolucję, w której twierdzi, że faszystowski rząd litewski pragnie pogodzić się z Piłsudskim w obronie przeciwko Rosji, którą uważa za największego swego wroga. Wobec tego komintern wzywa komunistów Polski, Litwy, Niemiec i Francji, aby za pomocą demonstracji i strajków starali się temu przeszkodzić. Przytem twierdzi komintern, że Piłsudski po kapitulacji Litwy, postara się o pretekst, aby obsadzić Litwę, co byłoby pierwszym krokiem do całkowitej aneksji.

Walki w centrum niemieckiem.

Przed tygodniem, jak donosiliśmy, rozpatrywał, zarząd partji centrowej w Niemczech zatarg, wynikły pomiędzy Marxem, a demokratycznym odłamem partji. Uchwalono wówczas rezolucję, która stwierdziła, że wszelkie różnice zdań zostały usunięte. Nie trudno było się domyśleć, że tego rodzaju rezolucja została ogłoszona tylko ze względu na zbliżające się wybory, do których partja nie mogła iść z piętnem niezgody. Że jednakowoż w łonie partji, istnieją nadal poważne tarcia, dowodzi zjazd westfalskich centrowców, odbyty w niedzielę. Prałat Schreiber, w zastępstwie chorego Marxa dowodził, że różnice zdań nie powinny zwłaszcza wśród centrowców, przyjmować tak ostrych form, aby przez to spoistość partji była zagrożona. Natomiast poseł Imbusch, oraz przywódca związków zawodowych, Stegerwald, stawali na tem stanowisku, że obowiązkiem jest otwarcie wypowiedzieć, gdyż nie centrala w Berlinie, lecz wyborcy decydują o tem, jaką politykę, stronnictwo ma prowadzić. Polityka Marxa sojuszu z nacjonalistami, nie leży w interesie wyborców, którzy w olbrzymiej swej większości składają się z warstw pracujących i są republikanami. Centrum powinno być partją ludową, socjalną i chrześcijańską.

Zatarg w łonie centrum nie jest więc chwilową kłótnią przywódców o te lub owe taktyczne posunięcia, lecz walką zasadniczą dwuch kierunków: konserwatywnego reprezentowanego przez Marxa, oraz demokratycznego z Wirthem, Stegerwaldem i Imbuszem na czele.

Sprawa odszkodowań wojennych.

Ostatni raport agenta reparacyjnego, Gilberta, wywołał ożywioną dyskusję w kołach politycznych. Gilbert wyraził mianowicie pogląd, że dla normalnego rozwoju gospodarczego Niemiec, który jest podstawowym warunkiem uzyskania od nich odszkodowań wojennych, konieczne jest ostateczne określenie sumy, jaką mają Niemcy zapłacić. Wobec takiego stanowiska agenta reparacyjnego sprawa ta stanie się niedługo przedmiotem oficjalnych rokowań. Narazie wyrażają rozmaici polityczy swój osobisty pogląd na tę sprawę. W tej kwestji wypowiedział się też przywódca robotników angielskich, Mac Donald. Głos jego jest ważny z tego powodu, że w Anglji dokonywuje się obecnie zmiany stosunków wewnętrznych. Mianowicie obecny rząd konserwatywny traci coraz bardziej oparcie w społeczeństwie i jest bardzo prawdopodobne, że z wyborów, które odbędą się jeszcze w tym roku, wyjdzie rząd, w którym socjaliści i Mac Donald odgrywać będą decydującą rolę.

Mac Donald oświadczył, że układ w Londynie, co do planu Davesa, nie był ostatecznem uregulowaniem kwestji odszkodowań, lecz tylko pierwszym krokiem. Uważać go też należy raczej, jako czyn polityczny, a nie finansowy. Nie można bowiem tak doniosłych spraw, jak skutki wojny światowej, załatwiać forsownie, lecz tylko krok za krokiem. Ciężary, jakie nakłada na Niemcy plan Davesa, zmuszają je do forsowania w sposób nienaturalny swego wywozu. Niemcy chcąc spłacić nałożone im zobowiązania, muszą więcej wywozić, aniżeli tego wymagają naturalne warunki. Wytwarza to dla innych państw konkurencję, które wytwarzają niekorzystną atmosferę polityczną między narodami. Przez to utrudnia się dzieło pokoju i międzynarodowej solidarności.

Rumunja za pokojem.

Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu objeżdża obecnie okolice różnych państw i naradza się z mężami stanu. Obecnie bawi on w Paryżu i opowiedział dziennikarzom, nieco o swych zamiarach. Według jego zdania, Włochy nietylko nie pragną żadnej wojny, lecz dążą do utrzymania pokoju w ramach istniejących traktatów. Rumunja jako sojuszniczka Francji i Jugosławji ma największy interes w tem, by pomiędzy Włochami, a Francją i Jugosławją panowały jak najserdeczniejsze stosunki. Również, pragnie, Rumunja żyć w zgodzie z dawniejszymi swymi wrogami, naturalnie, o ile umowy będą lojalnie wykonywane, a nie będzie mowy o ich rewizji. Wogóle robi wrażenie, że Titulescu próbuje doprowadzić do załagodzenia tarć, jakie powstały pomiędzy Włochami z jednej, a Jugosławją i Francją z drugiej strony.

Zbrojenia morskie.

Na zapytanie parlamentu amerykańskiego, jak prezydent Stanów zapatruje się na międzynarodową umowę w sprawie zniesienia łodzi podwodnych, a odpowiedział sekretarz Stanu Kellog, że Ameryka gotowa jest, wejść w rokowania z innemi mocarstwami. Jednakowoż zaniechanie budowy łodzi podwodnych, wchodzi o tyle tylko w rachubę dla Ameryki, o ile wszystkie mocarstwa zobowiążą się ich nie budować.

To oświadczenie Kelloga wywołało duże zdziwienie i zrozumiane jest w Anglji jako nowa próba Ameryki, by doprowadzić do ograniczenia zbrojeń morskich. Natomiast praktyczna wartość oświadczenia oceniana jest sceptycznie. Ameryka bowiem podczas konferencji Waszyngtońskiej w r. 1921 wyraźnie była przeciwna ograniczeniom budowy łodzi podwodnych. Obecna zmiana stanowiska Ameryki można więc uważać tylko za manewr, aby rząd uzyskał kredyty, potrzebne na budowę wielkich okrętów.

Przy tej sposobności zaznaczają pisma angielskie, że pod względem łodzi podwodnych Ameryka znajduje się wobec Japonji w bardzo złem położeniu. W ostatnich sześciu latach Japonja wybudowała 50 łodzi, podczas gdy Ameryka tylko sześć. Wogóle co do łodzi podwodnych, to wszystkie państwa rozwijają energiczną działalność. Francja od zawieszenia broni wybudowała 91 łodzi, Japonja 61, Ameryka 30 Włochy 18 a Anglja tylko 16.

W NIERÓWNEJ WALCE.

126) —o— (Ciąg dalszy).

Wargi ust jej drżały, czekała na odpowiedź.

— Niechże mnie pani wypędzi od siebie, niech mi pani każe natychmiast wyjść! Jestem żydówką, matka moja sprzedaje dziś jeszcze zieleninę na targu kieleckim, a ojciec gnije w więzieniu, słyszysz pani, w więzieniu! . . . Ha, ha, ha! . . .

Porwał ją szpan ataku histerycznego, i Wanda poskoczyła ku niej szybko.

— Ależ panno Salomeo niech się pani uspokoi! . . . Cóż znowu, jakżeż bym mogła?! . . . I za co? . . . Przecież pani temu nie jesteś winna wcale! . . .

Ujęła ją w pół i poprowadziła na dawne miejsce.

— Niech pani nie zrywa się z krzesełka tak gwałtownie, i jeżeli przykro, to lepiej niech pani tego nie opowiada! Ja rozumiem . . .

Pilawerówne jednak rwały się na usta wyrazy. Zerwała się i stanęła przed Wandą wyzywająca.

— Widziałaś pani kiedy więzienie?

— Owszem, widziałam nie raz. W Stradomiu śleśmy razy przejeżdżali . . .

— Aha! . . . Taki duży dom, żółty z kwadratowemi oknami czarnemi, jak dziurki w tekturowym pudełku w które powsadzano muchy! . . . Ha, ha, ha! . . . Ale to nie to, nie to! Ja się pytam, czyś pani widziała więzienie we środku, oddychałaś pani kiedy tem smołą i dziegciem napojonem powietrzem, otwierano przed panią kiedy takie żelazne zakratowane drzwi, w wązkim ciemnym korytarzu, po którym spaceruje tam i z powrotem żołnierz?! . . . Nie, nie? . . . Aha! Toś pani nie widziała nic, nic, nic! . . .

Nagle twarz jej sposępniała, przybierając wyraz surowy.

— To źle, żeś pani nie widziała więzienia! Pani musisz zobaczyć, musisz je pani zobaczyć koniecznie, w przeciwnym razie nie będziesz pani miała jasnego pojęcia o tem co robisz do czego dążysz?! . . . Przecież kiedyś i pani będziesz tam siedzieć! — dorzuciła z jakąś źle ukrywaną niechęcią, lecz natychmiast zmieniła ton głosu.

— Wszyscy się tam spotkamy, wszyscy, jak dobrzy znajomi, dobrze więc zawczasu przyjrzeć się istniejącym w tych hotelach porządkom i upatrzyć sobie jaki wygodny numerek! . . .

Teraz śmiech jej dźwięczał żartobliwie, już niemal zupełnie wesoło.

Usiadła z powrotem na krześle i rozpoczęła znowuż przerwane opowiadnie.

Tak, byłam młodą, może nawet i ładną, a w każdym razie pięknie ubraną, pełną układnych manier pensjonarką, gdy dowiedziałam się, iż ojciec mój siedzi w kieleckim więzieniu, oskarżony o fałszowanie pieniędzy.

Zapewne nie podejrzywasz mnie pani o tyle energji, ile naraz znalazłam w sobie, zdecydowawszy się natychmiast biedz temu biedakowi na pomoc. Ziemia się pode mną paliła, minuty wlokły się jak żółwie i miałam szczerą ochotę wyskoczenia z wagonu kolejowego, bo zdawało mi się, iż pociąg idzie zbyt wolno.

Matka cmokała tylko ustami i z charakterystycznym gestem rąk odsuwała się odemnie w jakiemś zdumieniu i przerażeniu jednocześnie.

Wydała mi się taką dziwną, taką inną, taką daleką od tej mojej matki, która kiedyś, dawno już, niosła mnie, pięcioletnie dziecko, pod swoją peleryną do ciemnej piwnicy. Tak, to była inna już zupełnie moja matka. Kobieta, lat poza czterdzieści, z pomarszczona, żółtą, pokrytą piegami twarzą w peruce, brzydkiej ordynarnej, z pasmami źle dobranych włosów. Przyglądała mi się błyszczącemi radością oczami, śmiała się z ukontetnowaniem i delikatnie probując palcami dobroć materjału moich sukienek, zapewniała mnie, iż jestem taka ładna, wielka pani prawdziwa chrześcijanka. Na moje zapytanie, gdzie ojciec, odpowiedziała mi, przymrużając jedno oko, że „tatełe“ siedzi, ale że to niewiele szkodzi, bo ona zaraz wymówiła jego kąt u Lejzerowej, a ruble, których nie znaleźli, leżą sobie w ziemi spokojnie, i ona je, jak potrzeba w każdej chwili może mieć.

— To są piękne ruble, błyszczące ruble, całkiem nowe ruble i brzęk mają i wygląd jak się należy, nie takie, jak te ostatnie, które lali w pośpiechu, przez co wyszły trochę krzywo.

Wyjęłam moją portmonetkę pełną pieniędzy i oczy jej zabłysły pożądliwie.

— Ty dobre dziecko, Salusia, ty kochane dziecko, ty nie zapomniałaś swojej biednej starej matki, której serce tak mocno, mocno dla ciebie bije! — poczęła mi pochlebiać i zaraz rozpłakała się głośno, skarżąc na głód i nędzę.

Zażądała odemnie wszystkich pieniędzy i zdziwiła się bardzo, gdym jej odrzekła że przedewszystkiem muszę zobaczyć ojca.

— Co jemu po tobie? . . . On siedzi, on musi siedzieć, bo on źle pieniądze robił i przez jego złą robotę my wszyscy mamy kram. Co ty od niego chcesz? . . . On ma jeść, on ma pić, on mieszka w dużej izbie sam, jak jaki pan. On nic teraz nie potrzebuje robić i od niego nie chcą komornego! Ty jego zostaw, Salusia, on nigdy tak dobrze jeszcze nie miał, jak teraz.

Z ruchu wyborczego

Wiece.

Wiece N. Ch. Z. P. w pow. katowickim.
dnia 12 lutego 1928 r.

Bańgów o godz. 15-tej, w sali p. Nieszpora, ref. p. Puławski Jakób.
Giszowiec o godz. 16-tej, w sali p. Sznapki, ref. pp. Zembok, Karasek, Potempa Aug.
Nikiszowiec o godz. 1-ej, sala na afiszach, ref. pp. Czaja, Rogacki.

Wiece N. Ch. Z. P. w pow. świętochłowickim.

Brzeziny Śląskie 12 lutego br. o godz. 4 po poł. w sali p. Dziwskiego.
Szarlociniec 12 lutego br. o godz. 2 po poł. w sali p. Polaka.
Lipiny 14 lutego br. o godz. 7 wiecz. w sali gimn. gmachu gminnego.
Hajduki Nowe 19 lutego br. o godz. 4 po poł. w sali p. Gieringa.

Wiece w powiecie pszczyńskim
dnia 12 lutego 1928 r.

Międzyrzecze o godz. 4-tej w lokalu p. Gwoździa.
Miedźna o godz. 12-tej w lokalu p. Szafrana,
Nowy Bieruń o godz. 3 w lokalu p. Kusiowej.
Chełm Wielki o godz. 6-tej w lokalu p. Domżoła.
Tychy o godz. 12-tej w lokalu p. Strzeleckiego.
Urbanowice o godz. 4-tej w lokalu p. Brajera.
Mikołów o godz. 12-tej w lokalu Hotel Polski.
Podlesie o godz. 3-ciej w lokalu p. Stobika.
Orzesze o godz. 12-tej w lokalu p. Włóczki.
Woszczyce o godz. 6-tej w lokalu p. Piechy.
Susec o godz. 12-tej w lokalu p. Sobale.
Mizerów o godz. 4-tej w lokalu p. Odrobki.
Łaka o godz. 12-tej w lokalu p. Brudka.
Wisła Wielka o godz. 5-tej w lokalu p. Lubczyka.
Lędziny o godz. 12-tej w lokalu p. Haśnika.
Smardzowice o godz. 2-giej w lokalu p. Rudego.
Jankowice o godz. 2-giej w lokalu p. Brandysa.
Studzienice o godz. 5-tej w lokalu p. Szafrona.
Łaziska Górne o godz. 3-ciej w lokalu p. Muchy.
Borowa Wieś o godz. 2-giej w lokalu p. Wojtyczka.

Prezesi komitetów miejscowych, jako też i okręgowych są osobiście odpowiedzialni za wiec i powinni się postarać o to, by referenci przyjeżdżający na zapowiedziany wiec, nie zastali próżnych sal. Powinnością prezesa komitetu miejscowego jest, by po ukończeniu wiecu wraz z referentem natychmiast spisali odpowiednie sprawozdanie w dwu egzemplarzach i przesłali jedno do prezesa a drugie do powiatowego komitetu.

Zjazd wszystkich prezesów komitetów okręgowych i miejscowych N. Ch. Z. P. na powiat pszczyński odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lutego 1928 r. o godz. 10-tej do poł. w L i g o c i e, w restauracji p. Jeżeli.

Pow. Komitet Wyk. N. Ch. Z. P.

Sprawozdania
z wieców Narod. Chrześc. Zjednoczenia Pracy.

Bijasowice w Pszczyńskiem. Z ramienia komitetu N. Ch. Z. P. oraz zarządu grupy Zw. Powst. Śl. w Bijasowicach odbyły się dwa zebrania w dniu 5. II. br., o godz. 3 po południu dla kobiet i drugie o godz. 5,30 dla mężczyzn, w wietnicy p. Gąsiorczyka. Z e b r a n i e d l a k o b i e t zagaił naczelnik tut. gminy i prezes N. Ch. Z. P. p. Michałek Tomasz. Pani Datkowa w referacie ogólno gospodarczym przedstawiła słuchaczkom znaczenie kobiety dla Państwa. Drugą część referatu poświęciła p. ref. osobie p. marszałka Piłsudskiego. Następnie zorganizowano Tow. Polek, do którego przystąpiły dzielnie nasze Matki Polki w liczbie 65. W skład zarządu Tow. Polek weszły pp.: 1) Prezeska — Magierowa Rozalja, 2) zast. — Skortowa Jadwiga, 3) sekr. — Leszczyńska Eugenja, 4) zast. — Targlowa Agnieszka, 5) skarbn. — Krzemieniowa Franciszka, 6) zast. — Jarominowa Zofja; jako ławniczki: 7) Golusowa Agnieszka, 8) Kozikowa Jadwiga, 9) Hybiorzowa Anna, 10) Szklorzowa Marja; do komisji rewizyjnej: 11) Pojdowa Anna, 12) Dońdykowa Anastazja. Po utworzeniu zarządu Tow. Polek przyjęto następującą rezolucję: 1) Zgromadzone obywatelki gminy Bijasowice w liczbie 68 w dniu 5 lutego 1928 r. w sali p. Gąsiorczyka po wysłuchaniu referatu p. Datkowej przystąpiły do zorganizowania na terenie tut. gminy organizacji kobiecej Tow. Polek, która stoi na zasadach religijnych i czysto narodowych. 2) My zgromadzone Polki gminy Bijasowice potępiamy wszelkiego rodzaju partyjnictwa, które prowadziło naszą ojczyznę do upadku, a zawdzięczając opatrznościowemu mężowi I. marsz. Piłsudskiemu Polski, który wyprowadził drogą naszą Ojczyznę z bagna korupcji i sejmowładztwa, a postawił ją do szczytu i potęgi. 3) Przyrzekamy zawsze poprzeć rząd silny, jakim jest rząd marsz. Piłsudskiego, a naszych przyszłych wybranych posłów wzywamy do współpracy z rządem dla dobra Ojczyzny. Wyrażamy hołd panu Prezydentowi Mościckiemu i twórcy Niepodległej Ojczyzny I. marsz. Polski J. Piłsudskiemu, oraz przedstawicielowi tegoż rządu na Śląsku bojownikowi o wolność Śląska i duszę polskiego dziecka, panu wojewodzie dr. Grażyńskiemu. Z e b r a n i e d l a m ę ż c z y z n zagaił również naczelnik gminy p. Michałek. Pani Datkowa przedstawiła słuchaczom położenie dawnych trzech zaborów następnie przeszła do rządów przedmajowych, kończąc na rządach marsz. Piłsudskiego. Referatu wysłuchano w wielkiem skupieniu nieraz ze łzą w oku. Po skończonym referacie przyjętym rzęsistemi oklaskami uchwalono rezolucję taką samą jak wyżej. Po zebraniu odbyła się zabawa taneczna dla Tow. Polek, która przy bardzo miłym nastroju przeciągnęła się do godz. 2 w nocy. Wolno nam poszczycić się tem, że z 79 domostw gminy przybyło na oba zebrania 72 obywateli i 68 kobiet, pozostawiając dzieci w domu.

Cieszowa. Na wiec w dniu 2 lutego przybyło około 100 osób. P. Gołaś, przewodn. Komitetu pow., w szerszem przemówieniu nakreślił zebranym kierunek, którym mają iść do urny wyborczej. Nastrój ludności był wyłącznie za poparciem N. Ch. Z. P. Zebrani uznali, że tylko N. Ch. Z. P. może bronić interesów ludności i Państwa. Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, oraz okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego i wojewody dr. Grażyńskiego.

Hadra. Na zebranie dnia 2 lutego b. r. przybyło około 50 obywateli. Referat wygłosił przewodniczący komitetu powiatowego p. Golaś. Przebieg zebrania był ten sam co w Cieszowie; i tu zakończono zebranie uchwaleniem rezolucji i wyrażeniem hołdu panu marszałkowi Piłsudskiemu i wojewodzie dr. Grażyńskiemu, i postanowiono bezwzględnie popierać N. Ch. Z. P., gdyż tylko blok popierający rząd może przynieść obywatelom korzyści.

Droniowice. O godz. 16-tej odbył się tu wiec w sali p. Mżyka przy udziale 120 osób. P. Juljusz Mikołajczyk w obszernem przemówieniu wyjaśnił obecnym ważność nadchodzących wyborów, wskazał zebranym także szkodników interesów ludności, jakimi są niemcy, Korfanty i socjaliści. Referent wykazał także, że tylko N. Ch. P. jest tem czynnikiem, który może posunąć naród i Państwo na nowe i lepsze drogi. Podnosił zasługi obecnego rządu marszałka Piłsudskiego i wojewody dr. Grażyńskiego. Hucznym okrzykiem: „Niech żyje marszałek Piłsudski i wojewoda dr. Grażyński“ zakończono zebranie.

Harbułtowice. O godz. 18.30 odbyło się zebranie na sali p. Marchewki. Zeszło się około 70 obywateli tejże gminy. Doniosłość obecnych wyborów wykazywał p. Juljusz Mikołajczyk. Wśród zgodnego nastroju spedzono dwie godziny, zastanawiając się nad obecnem położeniem wyborczem. Z wywodów referenta zebrani wywnioskowali, że popierając rząd stworzy się dla narodu lepsze jutro. Wkońcu wyrażono hołd panu marszałkowi Piłsudskiemu oraz obecnemu rządowi, poczem zebranie zakończono.

To był dopiero początek, to mówiła do mnie bądź co bądź moja matka, ale kiedy przyszli wujowie, gdy zbiegła się ta cała bosonoga, obdarta, głodna, gnębiona przez nędzę gawiedź, gdy zaczęto mnie sobie pokazywać, wyrywać z rąk, wyciągać do mnie dłonie po jałmużnę . . . Nie! . . .

A więzienie? . . . Ach! . . . To straszne więzienie! . . .

Przed ciężką bramą ponurego domu z zakratowanemi oknami stały gromady bab, chłopów, dzieci, każde z jakiemś zawiniątkiem dla brata, ojca, matki lub innego jakiego krewnego. Dałam w łapę stróżowi i wpuszczono mnie do kancelarji. Wyszedł do mnie nadzorca nadęty, opryskliwy, chmurny.

Nazywał się Dobrzyński, był podobno Polakiem, gdym jednak do niego przemówiła po polsku, udał że mnie nie rozumie. Nie chcąc go drażnić, objaśniłam mu po rosyjsku moje położenie, prosząc na wszystko, aby pozwolił mi zobaczyć ojca.

Nie zaraz się zgodził; przyjrzawszy mi się jednak uważnie i spostrzegłszy złotą bransoletę na ręce, gruby pierścionek z dużym brylantem, a także kolczyki, zmiękł jakoś i zaczął mnie wtajemniczać we wszystkie szczegóły odpowiedzialności, na jakąby się naraził, gdyby . . .

— Moja posada więcej warta, niż pani brylant — rzekł zezując ku mnie z półuśmiechem.

Zdjęłam pieścionek z palca, pokazałam mu go chętnie i objaśniłam go, że brylant jest pierwszej wody.

Uśmiechał się, a w końcu przyznał, iż dawno zamierzał kupić dla córki podobną drobnostkę . . .

— Jeżeli ten pierścionek pasowałby na palce pańskiej córki . . .

— Ale w sam raz, w sam raz, zresztą możnaby w danym razie . . .

— Jestem gotowa ustąpić go panu . . . — spróbowałam nieśmiało i on pochwycił moją propozycję w lot.

— Ależ będę pani wdzięczny . . .

Chciał nawet zaraz płacić, to jest sięgnął przynajmniej do kieszeni, na szczęście starczyło mi przytomności umysłu i powstrzymałam go niezwłocznie.

Prowadzono mnie po schodach cuchnących dziegciem i kapustą. Był to gryzący zapach. Prześladował mnie całemi dniami i szedł ze mną wszędzie jak i to wnętrze domu więziennego, którego obraz do dziś dnia mam przed oczami.

Na piętrach były długie i ciemne korytarze, zamykane na żelazne grube kraty. Stali żołnierze w pełnym rynsztunku, z ładownicami u pasa, z nabitemi karabinami na ramionach.

Pod samym dachem przewodnik mój, stary, dozorca więzienny, otworzył jedną z krat, potem drugą i znaleźliśmy się w korytarzu, na którym wychodziło masę drzwi, zaopatrzonych w małe okrągłe, zasuwane z zewnątrz okienka.

Ojciec mój zajmował celkę bardzo małą, wąską i niską. W niewielkiem oknie nie było kraty, tylko krzyż z grubych prętów. Na środku stał stół sosnowy, pod ścianą prycza i więcej nic. Powietrze wydało mi się parne, wilgotne, ale memu ojcu nie przeszkadzało to wcale do kiwania się w kącie i odmawiania nieskończonej ilości modlitw.

Gdym weszła, nie zauważył mnie wcale, bo odmawiał najważniejszą część przemówienia do Jehowy. Wiedziałam co to znaczy i czekałam z trwogą na to tylko, aby przywitać się z nim krótko i sucho. Spojrzał na mnie podejrzliwie, zdziwiony i odwrócił się odemnie zupełnie obojętnie. Co to było, nie mogłam pojąć żadną miarą. Serce mi się ścisnęło, w uszach zaszumiało, skoczyłam ku niemu z rozpaczliwą prośbą na ustach, żeby mnie nie odtrącał, dał się uściskać, poznał wreszcie we mnie swoją córkę, swoje rodzone dziecko. Ale on powstrzymał mnie wyrazistym ruchem ręki i krzyknął jedyne słowo ostre jak brzytwa:

— Weg, weg, weg . . .

Przestałam być dla niego! dzieckiem jego rodzonem. Przez ośm lat on cierpiał głód i niedostatek, a ja opływałam we wszystko; nie mógł mi tego przebaczyć.

Ojciec już miesiąc spał na twardej pryczy i całemi tygodniami nie przyjmował jedzenia, które przecież było „trefne“. Zaczęłam chodzić koło więzienia, wypytywać się, wywiadywać, płacić.

Dobrzyński, może właśnie dlatego że wziął pierścionek, zabronił widocznie wpuszczać mnie do siebie. Przekupiłam jakiegoś pisarka z kancelarji i ten wskazał mi drogę

Nazajutrz byłam u Dobrzyńskiej. Przyjęła mnie bardzo dobrze, ale gdym zaczęła od tego, iż przychodzę prosić o pomoc, aż się zatrzęsła od strachu.

Nie dałam się zbić z tropu. Odegrałam przed nią coś z rodzaju sceny ze łzami na zawołanie, nie przeoczając i nadmienienia, iż ciotka moja jest osobą bardzo bogatą, i że zrobiłaby wszystko, o cobym ja ją poprosiła.

Poskutkowało.

Poczęła się namyślać i na moje szczęście przypomniała sobie, iż istnieje paragraf przepisów pozwalających na ulgi chorym więźniom . . . Wkrótce byłam w domu, jak to mówią. Pani nadzorczyni brała odemnie łapówki „dla tego gałgana“ doktora, a Dobrzyński za każdą storublówkę pozwalał ojcu parę dni siedzieć w lepszej ciupie, gdzie było nawet łóżko ze słomianym siennikiem i gdzie zanoszono mu z miasta koszerne jadło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jakie listy wysunięto na Śląsku?

Obecnie po zamknięciu terminu zgłaszania list kandydatów możemy sobie wytworzyć obraz sytuacji przedwyborczej w naszem Województwie. Sytuacja ta, zwłaszcza jeśli idzie o społeczeństwo polskie, nie przedstawia się zbyt pomyślnie, jakkolwiek też nie daje powodu do zbytniej troski

Ogółem w trzech okręgach wyborczych, które znajdują się na Śląsku, zgłoszono 14 list. W okr. nr. 38 (Królewska - Huta, Tarnowskie Góry) zgłoszono 8 list, w okr. nr. 39 (Katowice) zgłoszono 10 list, w okr. zaś Nr. 40 (Cieszyn - Rybnik) zgłoszono aż 12 list. Na pierwszem miejscu pod względem rozbicia stoi Okręg Cieszyński. Z pośród tych 14 list tylko 6 list znajduje się we wszystkich trzech okręgach. Wśród nich te właśnie listy, które mogą mieć na ogół poważniejsze znaczenie. Są to mianowicie: lista Nr. 1 Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy (Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem) lista Bloku Socjalistów niem. i polsk. występująca pod nazwą listy PPS., lista niem. występująca pod nazwą Bloku Mniejszości Narodowych i lista Korfantego. Pozatem we wszystkich 3 okręgach znajdują się jeszcze dwie listy, mianowicie: Lista Bloku Gospodarczo-Społecznego i lista Zjednoczenia Narodowo-Żydowskiego.

4 listy występują w dwóch okręgach. Są to: lista Bloku Jedności Robotniczo-Chłopskiej. (W okr. Nr. 38 i 39), lista Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy (w okr. nr. 39 i 40), lista Bloku Ludu Pracującego Górnego Śląska (w okr. nr. 38 i 39), oraz lista Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej (w okr. nr. 39 i 40).

Pozatem w okręgu Cieszyńskim wystawiono jeszcze 4 listy, mianowicie: lista P. P. S. — Lewicy, Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego (Okonia), Stojałowczyków i Ogólno-Żydowskiego Narod. Bloku, (Ortodoksów).

Z powyższego przeglądu złożonych list możemy przeprowadzić pewne wnioski. Widzimy więc naprzód, że wśród zgłoszonych list znajdują się 5 listy wyraźnie komunistyczne lub do komunizmu zbliżone. Są to: Blok Jedności Robotniczo-Chłopskiej, (okr. nr. 38 i 39.), Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy (okr. nr. 39 i 40) P. P. S. — Lewica (okr. nr. 40) Blok Ludu Pracującego Górnego Śląska (okręg nr. 38 i 39), wreszcie Chłopskie Stronnictwo Radykalne (okręg nr. 40), którego przywódca b. ksiądz Okoń został przed paru dniami aresztowany za agitację przeciwpaństwową. Takie rozbicie wśród komunistów należy uważać do pewnego, stopnia za objaw pomyślny, ponieważ rozbija elementy przeciwpaństwowe, czem my nie mamy się powodu martwić. Obok komunistów należy postawić listę Bloku Socjalistów niemieckich i polskich, występującą pod nazwą P. P. S., reprezentującą także kierunek międzynarodowy i antyreligijny.

Pozatem zgłoszone są dwie listy żydowskie, które dla społeczeństwa polskiego nie mają specjalnego znaczenia. Niemcy występują do wyborów solidarnie, występując jedną listą. I ten fakt musi wzbudzić — wśród społeczeństwa polskiego poważne refleksje. Niemcy umieją zdobyć się na solidarność, podczas gdy wśród Polaków wszelkie wysiłki, zmierzające do stworzenia jedności spełzły na niczem.

Po odliczeniu 5 list komunistycznych, 1 socjalistycznej, 2 żydowskich i 1 niemieckiej pozostaje jeszcze 5 list, mogących mieć poważniejsze znaczenie dla społeczeństwa polskiego. Wśród nich wyróżnić należy listy mniej lub więcej separatystyczne, które zgłoszone zostały z wyraźnem zamiarem rozbijania głosów polskich. Na plan pierwszy wysuwa się tu oczywiście lista Korfantego, występująca pod nazwą „Śląskiego Katolickiego Bloku Ludowego“ Korfanty usiłował przechrzcić ją na nazwę listy państwowej Nr. 25 „Katolickiego Bloku Ludowego Ch. D. i Piasta“, ale manewr ten mu się nie udał. Zarówno bowiem Chadecja polska, jak i Śląski Okręg P. S. L. Piasta zaprotestowały przeciw temu, tak, że Korfanty musi iść do wyboru pod własną firmą.

Oprócz listy Korfantego znajdują się wśród — zgłoszonych list jeszcze lista, która ma charakter na pół separatystyczny, a więc nie czysto polski. Jestto lista t. zw. Bloku Gospodarczo-Społecznego, którą wystawiono we wszystkich okręgach śląskich. Trudno narazie odgadnąć, czy zgłaszający tę listę kierowali się świadomą złą wolą rozbijania jednolitego frontu polskiego, jak Korfanty, czy też nieświadomością i brakiem wyrobienia politycznego. Należy też przeto wyczekać jeszcze pewien czas, by przekonać się o prawdziwych intencjach inicjatorów tej listy, która jest dla sprawy polskości na Śląsku ze wszech miar szkodliwą.

Pozostają jeszcze 2 listy do omówienia. Lista t. zw. Stojałowczyków, zgłoszona tylko w okr. Cieszyńskim, ma za sobą jedynie garstkę nieprzejednanych przeciwników rządu Marszałka Piłsudskiego. Ponieważ jest ona najzupełniej wśród śląskiej ludności nieznana, przeto widocznem jest, że obliczona jest na rozbijanie głosów polskich celem zaszkodzenia rządowi. Popierający tę listę w swej nienawiści do rządu zapominają, że akcja ich w pierwszym rzędzie szkodzi polskości. Są oni zresztą tylko ślepem narzędziem w ręku Narodowej Demokracji, nieprzejednanych przeciwników rządu.

Wystawienie w okręgach nr. 39 i 40 listy t. zw. Monarchistycznej Organizacji Wszechstannej jest objawem nietylko szkodliwym, ale także niezrozumiałym. Pominąwszy już ten fakt, że na Śląsku niema zwolenników idei monarchistycznej, dziwnem jest, jak organizacja, która tyle mówi o swem dążeniu do potęgi Państwa i siły polskości, może przykładać rękę do rozbijania jednolitego frontu polskiego. Akcję tej organizacji należy napiętnować jako szkodliwą, dla polskości Śląska, a tem samem jako wzmacniającą siły przeciwpaństwowe.

W ten sposób przeszliśmy po kolei wszystkie listy. Stwierdziliśmy, że do wyborów na Śląsku stają zasadnicze 4 obozy: obóz międzynarodowy, reprezentowany przez listy komunistyczne i socjalistyczną, obóz niemiecki, obóz separatystów z Korfantym na czele i obóz polski. Na uboczu stoi obóz żydowski. Wśród tego zamieszania przedwyborczego polskie społeczeństwo Śląska musi umieć odróżnić, ten obóz, który reprezentuje prawdziwie szczerze interesy Śląska i Polski. Na podstawie powyższego przeglądu widzimy, że jeżeli pominiemy listy komunistów, socjalistów, Niemców i separatystów, których robota wychodzi na korzyść Niemców, oraz jeżeli pominiemy kilka drobnych i nic nie znaczących grupek, pozostaje jedna, jedyna lista polska, która wystawioną jest we wszystkich okręgach śląskich. Jest nią lista Nr. 1 Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy (Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem), które skupia w sobie wszystkie prawdziwie polskie i prawdziwie chrześcijańskie elementy na Śląsku. Ta lista jedynie jest listą polskich Ślązaków.

W zwierciadle przedwyborczem.

Niemieckie miłosierdzie.

Dwóch „poczciwych“ Niemiaszków, którzy „dobro“ ludu śląskiego (ale tylko na polskiej stronie) mieli zawsze na względzie, chodziło od wsi do wsi i jak się to zwykle robi przed wyborami — obiecywali wszystkim złote góry, ale pod warunkiem, jeśli ludność będzie głosowała na listę niemiecką. Gdy tak kroczył drogą, serca ich „wzruszyły“ się nagle na widok czowieka obdartego, wynędzniałego i głodnego, który zdążał do wsi. — „O, du armer Teufel!“ — rzekł do obdartusa z udanem współczuciem jeden z Niemców.

Widząc w rękach Niemców bochenek chleba, obdartus dał się chętnie zatrzymać i zdjąwszy z głowy czapkę, wlepił wzrok w bochenek.

Jesteś głodny, zapytał znowu niemiec, pokazując chleb. Sądząc, że chleb mu dają, obdartus wyciągnął rece i chwyciwszy bochenek oburącz, podniósł go do ust.

A widzisz, mówił jeden z Niemców, patrząc jak głodny chciwie spożywa chleb, gdyby Śląsk należał do Niemiec, miałbyś uczciwą pracę i całe ubranie i dach nad głowa i byłbyś zawsze syty. A pod Polską widzisz co masz? Jesteś nędzarzem i tyle. Nic jednak nie jest jeszcze stracone. Idą wybory. Jeśli zwycięży lista niemiecka, a w Sejmie polskim Niemcy rozporządzać będą połowa głosów przynajmniej, zobaczysz jak się wszystko odmieni. Dla bezdomnych będziemy budowali przytułki, wprowadziwszy bezpłatną poradę lekarską, każdy otrzyma na zimę węgiel i ziemniaki. I ty także otrzymasz pracę... Zobaczysz jak wszystko się zmieni na lepsze i każdy będzie miał to, co mu się należy.

Niemiec urwał i spojrzał z politowaniem na nędzarza, który kończył właśnie spożywanie chleba.

— Więc będziesz głosował na listę niemiecką? podjął znowu — leży to zresztą w twoim własnym interesie.

Obdartus uśmiechnął się, ale milczał. Wówczas drugi niemiec położył ręka na ramię i pytanie powtórzył — Wiec co?... Będziesz głosował na listę niemiecką. — Kiedy bo ja panocku po waszemu nie rozumiem — odparł nieborak, zrozumiawszy, że go o coś pytają.

— So eine gemeine Gaunerei — oburzył się jeden z Niemców. — Widocznie nie należy nawet do tutejszego okregu wyborczego, a myśmy mu oddali dwufuntowy chleb, nie zbadawszy wcale, czy ma wogóle prawo oddania głosu.

— „Ha, Lehrgeld muss bezahlt werden“, odezwał się z rezygnacją drugi niemiec. Niech to będzie nauką na przyszość, oby tak prędko nic z ręki nie wydawać.

Tak. Niech to będzie nauką także dla tych, którzy wierzą jeszcze w niemieckie obiecanki i w niemieckie miłosierdzie.

I Chińczyk zrozumiał.

Temi dniami bawił na Śląsku współpracownik jednego z największych pism chińskich redaktor Wsuń-Nos-W czaj. Będąc w Katowicach, odwiedził również i „Polonię“. Przy tej sposobności skorzystał oczywiście z wywiadu u Korfantego, który dał mu na pamiątkę swą „Odezwę do Ludu Śląskiego“, zaopatrzoną w jego podobiznę i własnoręczny podpis.

— Czy zechciałby mi pan wyświetlić pewną tajemnicę? — zapytał chińczyk Korfantego z wyszukaną wschodnią grzecznością.

— Mianowicie?

— Może to jest tylko dla mnie niezrozumiałe... Nie wiem... Bo dawniej, jak mi wiadomo — kiedy Śląsk był pod Niemcami, pan byłeś stale w opozycji przeciwko Niemcom i agitowałeś za Polską. Dziś jednakże, kiedy Śląsk przyłączono do Polski — i jak pan sam zapewnia, tylko dzięki pańskim wysiłkom, — dlaczego pan jest znowu w opozycji przeciw Polsce i pracuje obecnie na korzyść Niemców?... Czem to objaśnić?

Zamiast odpowiedzi, Korfanty dał chińczykowi jeszcze jedną odezwę, poczem bez pożegnania się z nim wyszedł z gabinetu. Czy tu wszyscy są tacy? — zdziwił się Chińczyk i opuściwszy gabinet Korfantego, udał się na dworzec.

W oczekiwaniu na pociąg, nasz poczciwy Chińczyk obserwował wszystko dookoła, po pierwsze jako obcokrajowiec, po wtóre jako redaktor. W tem wzrok jego padł na dwóch, witających się czule osobników, o twarzach ogorzałych i świecących oczach, jak u typowych kłusowników.

— Cóż słychać u ciebie nowego Wojtek.

— Nic...

— Słyszałem, że od chwili, kiedy otrzymałeś posadę dozorcy leśnego, przestałeś zupełnie trudnić się kłusownictwem.

— Właśnie...

— I nie nudzi ci się?

Nie. Teraz łowię ryby w pańskim stawie, a to jest też wzbronione.

W tej chwili poczciwy Chińczyk zrozumiał na wskroś całą bezdenną głębię duszy tego człowieka, którego podobizna na dwóch egzemplarzach otrzymanej odezwy do ludu śląskiego, zdawała się potwierdzać zrobione odkrycie.

„Polonja“ przyznaje się, że jest na usługach niemieckiego kapitału.

Przed kilku dniami pisaliśmy o walce, jaka obecnie toczy się na temat waloryzacji ceł między kapitałem polskim, zorganizowanym w tak zwanym — Lewiatanie a niemieckim kapitałem górnośląskim. Powód do tych naszych uwag dał artykuł „Polonii“ na ten temat. W niedzielnym numerze „Polonia“ uważała za stosowne dodać do tego swoje trzy grosze. Oto całą jej obroną jest tylko udowadnianie, jakoby Lewiatan nie reprezentował wyłącznie kapitału polskiego, ponieważ ma tam także należeć kapitał obcy.

Nie chcemy wchodzić bliżej w tę sprawę, ponieważ interesy Lewiatanu nic nas nie obchodzą. Owszem, skłonni nawet bylibyśmy przyznać wyższość informacyjną w tej dziedzinie, „Polonii“, a która, jak wiadomo, więcej z wielkim kapitałem ma wspólnego. Nas interesuje tylko to, że „Polonia“, atakując Lewiatem, nic nie wspomniała o tych naszych zarzutach pod jej adresem, że broni interesów kapitału niemieckiego na Górnym Śląsku. Przeciwnie, cała jej odpowiedź wskazuje, że nie może ona wyprzeć się tego, że stoi na usługach kapitału niemieckiego. Wprawdzie ta cała sprawa nie jest już dla nikogo tajemnicą, ale takie otwarte przyznanie się, jak to ostatnie zrobiła „Polonia“, jest bardzo cenne i zasługuje na zapamiętanie. I zapamiętamy to sobie.

Jak „katolickie“ pisma odnoszą się do listu Ks. biskupa Lisieckiego.

Przedrukowaliśmy onegdaj wielkoduszny okólnik ks. biskupa Lisieckiego do duchowieństwa Djecezji Śląskiej w sprawie wyborów. Obólnik ten, z którego wieje prawdziwa troska o dobro powierzonych Jego pieczy owieczek, zawiera szereg mądrych wskazań i pouczeń, jak duchowni mają się zachować wobec wyborów. Na dwie rzeczy położył ks. biskup główny nacisk: na zakaz nadużywania kościoła na agitację wyborczą i na polecenie, by duchowni nie podważali powagi rządu u ludności.

Są w naszem województwie dwa pisma, które szczególnie na każdym kroku podnoszą rzekomo szczerą swą katolickość. Jestto „Polonia“ i „Der Oberschlesische Kurier“. Oba te pisma dziwnem trafem jednakowo obeszły się z okólnikiem księdza biskupa. Zamiast przedrukowań go w całości, jakmyśmy to zrobili, zniekształcili go w ten sposób przez opuszczenie najważniejszych ustępów, że czytelnicy z pewnością nie wiedzą, jakie są właściwe intencję księdza biskupa. Oba te rzekomo katolickie pisma, jedno polskie, drugie niemieckie, jedno zgodnie opuściły zwłaszcza te ustępy, w których ksiądz biskup mówi o rządzie i państwie, że obowiązkiem duchowieństwa jest wzmacniać zaufania do Państwa i rządu u ludności.

Widocznie obu tym pismom te ustępy były nie na rękę. „Polonii“ nadto nie wygodnym był ustęp o zakazie agitacji w obrębie kościołów. W ten sposób ani „Polonia“ ani niemiecki organ rzekomo katolicki nie chcą popierać państwa i rządu, jak to zaleca ks. biskup. Obłuda tych „katolickich pism została zdemaskowana. Nie mają one odtąd prawa uważać się za organy katolickie. Z listem ks. biskupa żadne pismo prawdziwie katolickie w ten sposób by nie postąpiło.

—oxo—

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 10 lutego

Św. Scholastyki, panny, * 480, † 543.

Św. Soterisy, panny i męczenniczki.

SŁOW.: TOMIŁA BŁ.

Jeżeli masz rozum, odpowiadaj bliźniemu: a jeśli nie, niech będzie ręka twoja na ustach twoich, by cię nie podchwycono w niebacznem słowie, a byłbyś zawstydzon. (Ekkl. V. 14).

Zdanie: Biada dzieciom, którym matki odumarły! Biada narodowi, gdy z matki na dzieci przychodzi zgorszenie. Karol Libelt.

Kalenarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 7,15, zach. o godz. 16,43. — Księżyc wsch. o godz. 22,02, zach. o godz. 9,16.

Długość dnia wynosi 9 godzin 28 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: wilgoć, śnieg, deszcz. Jutro: zimno, wietrzno.

— **Będziemy mieć mróz?** Wedle ostatnich spostrzeżeń meteorologów pierwsze dni lutego przeszły z łagodną, prawie wiosenną temperaturą. Jeśli jednak temperatura dziś się obniży, to mrozy trwać będą bez przerwy do 20 lutego. Jeśliby jednak oziębienie to nastąpiło mimo nocnych przymrózków 17 lutego, należy się liczyć z silniejszym spadkiem temperatury. W ciągu lutego należy — wedle przepowiedni — oczekiwać katastrof żywiołowych. Do 13 lutego pogoda naogół mglista częściowo wietrzna z lokalnemi obfitemi opadami. W połowie miesiąca silna niepogoda z wiatrem, mgłą i silnemi opadami. Około 19 lutego krótka przerwa i poprawa stanu pogody, poczem następuje okres zmienny z deszczem, mgłą i opadami. Pod koniec miesiąca atmosferyczne zaburzenia w południowej części Europy.

— **Kąpiele słoneczne dla górników.** Z pomiędzy wszystkich ludzi pracy górnicy są najbardziej upośledzeni pod tym względem, że praca ich odbywa się pod ziemią i są oni pozbawieni dobroczynnego działania promieni słonecznych. Aby brakowi temu w jakikolwiek sposób przeciwdziałać utworzyło się w Anglji towarzystwo, które młodszym robotnikom, co wskutek pracy pod ziemią szczególnie ucierpieli, ułatwia wyjazd do Szwajcarji dla poratowania zdrowia. Na tem jednak nie kończą się jeszcze zadania towarzystwa. Zamierza ono mianowicie założyć w całym szeregu kopalń kąpiele słoneczne, aby wszystkim robotnikom uprzystępnić dobroczynne działanie ultrafjoletowych promieni. Pierwsze w tym kierunku próby uczyniono na kopalni Sherwood pod Mansfield w hrabstwie Nottingham. Nad kąpielami robotnicy równomiernie z nich korzystali, oraz aby kąpiele te były ściśle według przepisów medycyny stosowane.

Towarzystwo to zamierza w przyszłości rozciągnąć obowiązek korzystania z kąpieli słonecznych także na konie pracujące pod ziemią i pozbawione wskutek tego słońca.

Województwo śląskie

* **Zjazd naczelników gmin.** W sobotę, dnia 11-go b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Rady Miejskiej w Katowicach posiedzenie burmistrzów i naczelników gmin Województwa Śląskiego, na którem rozpatrywana będzie sprawa Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, która odbędzie się w r. 1929, oraz kwestja poparcia finansowego tej sprawy przez terytorjalny samorząd śląski.

Cele, zadania, oraz aktywny udział samorządu w Wystawie w Poznaniu omówią pp. delegat Głównego Komitetu Wystawy gen. Gostomski, naczelnik wydziału samorządowego dr. Dworzański i radca miejski m. Katowic inż. Sikorski.

* **Przechodzenie na 8 godzinny dzień pracy.** Zgodnie z obwieszczeniem ministra pracy z dnia 23 grudnia 1927 r. została ostatecznie wyznaczona komisja, która ma za zadanie zbadanie sprawy, dotyczącej 8-godzinnego dnia pracy w soboty dla tych robotników w przemyśle Górnego Śląska, którzy jeszcze przejściowo będą pracowali 10 godzin. Przedstawiciel ministerstwa inż. Roskowski przybył w dniu wczorajszym do Katowic i odbył wstępną konferencję z pozostałymi członkami komisji, którymi zostali mianowani inż. Rudowski, naczelnik wydziału przemysłu i handlu i komisarz demobilizacyjny inż. Galot. Komisja zwróciła się do zespołu pracy i do związku pracodawców, aby te organizacje złożyły komisji odpowiedni materjał w poruszonej sprawie do czwartku, poczem komisja przystąpi do badania złożonego materjału i ewentualnego postawienia wniosków.

* **Czas pracy murarzy.** W dniu 6 lutego komisarz demobilizacyjny ustalił ścisłą treść listów interpretujących, które kategorje murarzy winny być przeprowadzone na 8-godzinny dzień pracy. Listy te zostaną rozesłane do poszczególnych zakładów.

* **Zatargi zarobkowe w kopalniach górnośląskich.** Na kopalni „Kleofas" pod Załężem przyszło do zatargu między zarządem kopalni a dzionkarzami na tle klasyfikacji płac. Klasyfikacja ta miała się przyczynić do podniesienia płac tych robotników. Tymczasem z powodu błędnego zastosowania techniki tej klasyfikacji sprowadziła obniżenie płac dzionkarzy prawie wszystkich młodszych roczników, a zwłaszcza roczników od 16 do 19 roku życia. Obniżka ta dochodzi w wielu wypadkach do 2 złotych na dniówkę. W wyniku tego zatargu 65 dzionkarzy z młodszych roczników zaprzestało pracy. Takie same nieporozumienie z tego samego powodu zachodzą na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie, na kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu i w całym szeregu innych kopalń.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wyborcy! przeglądajcie zatwierdzone listy wyborców). Podaje się do publicznej wiadomości, że zatwierdzone przez okręgową komisję wyborczą nr. 39 spisy wyborców wyłożone będą do przeglądu od dnia 9 do 13 lutego rb. włącznie w lokalach obwodowych komisyj wyborczych Katowice miasto i powiat Katowice w godzinach od 9 do 12 i od 15 do 18.

— (Ważne dla rodziców, posyłających dzieci do szkół miejskich). Oddział szkolny przy magistracie przypomina rodzicom, posyłającym dziatwę do miejskich szkół średnich ogólnokształcących, wydziałowych i do szkoły handlowej, że taksę za zużycie pomocy naukowych i taksę administracyjną na wydatki rzeczowe za drugie półrocze roku szkolnego 1927/28, t. zn. za czas od 1 lutego do końca czerwca 1928 r., należy wpłacić do głównej kasy miejskiej przy ulicy Pocztowej najpóźniej do końca marca rb. Taksy na fundusz gier i zabaw gimnazjum matematyczno-przyrodniczem i przy liceum żeńskiem oraz przy szkole handlowej wpłacać należy do kas szkolnych, t. zn. na ręce dyrekcji szkół. Rodzice, którzy nie są w stanie pełnych taks za obecne półrocze uiścić jednocześnie, mają możność płacenia ich w czterech ratach miesięcznych do dnia 5 maja rb. Uczniów wzgl. uczenic, za których taksy do dnia 5 maja nie będą wpłacone, nie będzie się dopuszczać do dalszych zajęć szkolnych, natomiast zaległości ściągnięte będą w drodze administracyjno-przymusowej.

— (Odczyty z muzyki). Dyrekcja Instytutu Muzycznego przystępuje w miesiącu bieżącym do rozszerzenia swego działu odczytowego. W nowo przebudowanej swej salce kameralnej przy ulicy Teatralnej 7 (wejście także przez podwórze z ulicy Warszawskiej 4 tuż obok Teatru Polskiego) obejmującej mniejwięcej 100 osób, odbywać się będą dla szerszej publiczności wykłady z dziedziny muzyki z równoczesną ilustracją muzyczną, wykonywaną siłami profesorów Instytutu Muzycznego. Wykłady te odbywać się będą co drugą niedzielę o godz. 4,30 po południu. Pierwszy odbędzie się w niedzielę, dnia 26 lutego; mówić będzie dyr. Instytutu Muzycznego p. Stefan M. Stoiński na ciekawy tem. „Polska w życiu i dziełach Chopina". Ilustracje muzyczne wykonają profesorowie Instytutu Muzycznego p. Olga Kwiatkowska (śpiew) oraz p. J. Lewinger (fortepjan). Wstęp 50 gr; dyr. Inst. Muzycznego zamierza odczyty te powtórzyć po większych miastach G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

— (Baczność obywatele Katowic i okolicy!) Z okazji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości" Katolickie Kółko Abstynentów przy kościele N. M. P. urządza w niedzielę, dnia 12 lutego rb. wiecz. o godz. 7-ej w Domu Związkowym przy tymże kościele przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie sztuka pod tytułem „Z nędzy do szczęścia". Sztuka ta jest bardzo pouczająca, gdyż wskazuje, jak bardzo życie i zdrowie jest zagrożone, jeśli człowiek hołduje jakiemu nałogowi. Na Śląsku zostanie odegrana po raz pierwszy. Dlatego też zasługuje na poparcie Stowarzyszenie, które nie szczędzi trudów i zabiegów, aby całą akcję „Tygodnia Propagandy Trzeźwości" jak najlepiej przeprowadzić. Zarząd tegoż Stowarzyszenia zwraca się do tutejszego obywatelstwa a szczególnie do tych, którzy pragną otrzeźwienia narodu, żeby swą obecnością zaszczycili to przedstawienie. Idąc na to przedstawienie spełnimy dwojaki czyn: po pierwsze, że się zapoznamy z ruchem trzeźwości a powtóre, że się przyczynimy do wzmocnienia tegoż ruchu na Śląsku. Dlatego też w niedzielę, dnia 12 lutego rb. powinno być hasłem każdego obywatela z Katowic i **„w niedzielę, dnia 12 lutego rb. pójdę z** mą rodziną na przedstawienie teatralne do Domu Związkowego przy kościele N. M. P." To samo przedstawienie dla dzieci odbędzie się po południu o godz. 2-ej. Wieczorem wstęp dla dzieci wzbroniony.

— (Sprzeniewierzenie). Dnia 6 bm. mistrz krawiecki Augustyn Małkowski ul. Mickiewicza 4, wysłał swego pomocnika, 20-letniego Stanisława Szopka z kwotą 300 zł. do Banku Polskiego celem wykupienia weksla. Wymieniony weksla nie wykupił ani też z pieniędzmi dotychczas nie wrócił.

— (Baczność przed oszustką). W dniu 7 bm. 7-letni uczeń szkolny Hubert Małkowski, wracając do domu ze szkoły, został zatrzymany przez pewną kobietę, która wręczyła mu świstek papieru z poleceniem odniesienia go do pewnego domu. Równocześnie odebrała od niego torbę skórzaną z książkami. Chłopak domu wskazanego przez ową kobietę nie mógł znaleźć, a powróciwszy, nie zastał już na miejscu owej kobiety ani też swej torby. Dochodzenia za ową kobietą wdrożono.

— (Kradzież weksli). Dnia 6 lutego o godz. 12-ej w południe wykradli nieznani sprawcy z torebki damskiej dwa weksle, płatne dnia 5 bm. na zł. 1000.—, drugi na 500 zł., wystawione przez Andrzeja Jarzombka Siemianowice, na zlecenie Polskie Zakłady Garbarskie Sp. Akc. Kraków, Skład fabryczny Katowice, płatne tamże. Weksle te zostały skradzione po wykupieniu w Banku Polskim w Katowicach. W razie pojawienia się gdziekolwiek podobnych weksli, uprasza się o doniesienie o tem najbliższej władzy policyjnej.

— (Akademja Papieska). W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 16.30 po południu odbędzie się w sali powstańców pod protektoratem J. E. ks. biskupa dr. Lisieckiego ze współudziałem władz Akademja Papieska dla parafji katedralnej i Najśw. Marji Panny.

Kończyce w Katowickiem. (Zebranie inwalidów brackich). W sobotę 4 lutego odbyło się na sali pani Widawskiej zebranie inwalidów, wdów i sierot brackich, na które przybyło około 140 uczestników. Referat wygłosił przewodniczący głównego zarządu Związku inwalidów pan Miąskowiak. Wyjaśnił nam sprawy Spółki Brackiej, o podwyższeniu w wysokości 5 proc. do naszej stałej pensji jako statutowe a później jeszcze o dalsze 15 proc. Za przyczyną naszego wojewody dr. Grażyńskiego, naszych pp. dyrektorów i głównego zarządu Związku inwalidów mamy otrzymać węgiel który już tak dawno pragniemy. Czwartą część owego węgla mieli pokryć nasi współbracia, to jest załoga pracująca, lecz załoga niezorganizowana nie zgodziła się na to. Niewątpliwie ci niezorganizowani sądzą, że nigdy inwalidami nie będą. Tak będzemy musieli ową czwartą część sami dopłacić. Po omówieniu spraw inwalidzkich wygłoszono referat o sprawach wyborczych. Mówca wskazywał, żeby się lud uświadomił a głosował tylko na listę, na której chcemy mieć innych obrońców naszych praw, a nie jak dotychczas, np. Korfantego, który tylko sobie dogadzał, a o nas zapomniał. Następnie wygłosił drugi referat prezes filiiny pan Witek z Przyszowic, zachęcając wszystkich do frontu jednolitego, który jest i ma być Narod. Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, lista nr. 1. Zachęcał także wszystkich obecnych do silnej organizacji, bo nie pojedyńczo, tylko siłą można osięgnąć polepszenie naszej doli. Po referacie była bardzo ożywiona dyskusja. Zebranie zakończono trzyrazowym okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego i wojewody dr. Grażyńskiego.

Inwalid.

Z Swietochłowickiego.

Świętochłowice. (Kradzież ołowiu). W nocy na 7 bm. skradli dotychczas nieznani sprawcy z huty cynku „Guidotto" w Chropaczowie 150 kg. ołowiu i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Szarlej w Świętochowickiem. (Na rzecz Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich). Na ukończenie Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich urządziło miejscowe koło Z. O. K. Z. w dniu 5 lutego br. bal maskowy, z którego to czysty zysk przeznaczony był na cele Zw. Obr. Kresów Zachodnich. Bal ten udał się pod każdym względem wspaniale. Aczkolwiek brały w nim udział przeważnie sfery urzędnicze, zebrano dość poważną kwotę, która zostanie przekazana na powyższy cel. Świadczy to ponownie o żywem zainteresowaniu się naszych urzędników, którzy nawet ostatnie grosze chętnie ofiarują, gdy chodzi o dobry a przedewszystkiem polski cel. Nadmienić wypada, że bal ten zaszczycili swoją obecnością niemal wszyscy przedstawiciele miejscowych urzędów, szkół jak również poważniejszych polskich towarzystw.

Z Pszczyńskiego.

Lędziny w Pszczyńskiem. (Zebranie Tow. Polek). W ubiegłą niedzielę odbyło się tutaj uroczyste zebranie towarzystwa Polek, które zagaiła zasłużona przewodnicząca naszego koła, Marja Kostorzowa. Zebranie zaszczycił swą obecnością ks. proboszcz Kupilas, który w serdecznych słowach wykazywał potrzebę przyznania kobiecie praw człowieka. Kościół katolicki był pierwszą instytucją, która wyprowadziła kobietę z roli istoty upośledzonej, postawiła ją w równym rzędzie z męż-

czyzną, przez co znaczenie kobiety w życiu rodzinnem i społecznem zostało podniesione. Te prawa należy szanować, a kobiety powinny współpracować z mężczyznami wszędzie tam, gdzie ich praca przynieść może korzyści dla społeczeństwa. Wymowne słowa ks. Kupilasa, który cieszy się w parafji wielką miłością, wywarły na słuchaczkach wielkie wrażenie. Następnie przemawiała wiceprzewodnicząca Zarządu głównego, p. Niepokojczycka, wzywając kobiety do jednoczenia się i pójścia drogą, opartą na miłości i przebaczeniu. Po ożywionej dyskusji wybrano nowy zarząd w następującym składzie: przewodnicząca p. Marja Kostorzowa, zastępczyni p. Kupilasówna, sekretarka p. Marta Szoenówna, skarbniczka p. Urbankowa. W końcu p. pułk. Bukowska w gorących słowach, pełnych umiłowania Ojczyzny, apelowała do sióstr Polek, aby z odwagą w sercu i gorącą wiarą brały udział w pracy ku odbudowie ukochanej Polski. Po odśpiewaniu „Pod Twoją Obronę" zamknięto obrady, nacechowane podniosłym nastrojem licznie zgromadzonych Polek, w którem uczestniczył naczelnik gminy p. Spyra i kierownik szkoły p. Baron.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Przedłużenie zasiłków dla bezrobotnych). W tych dniach zostanie ogłoszone zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie przedłużenia do 17 tygodni okresu zasiłkowego dla bezrobotnych robotników między innemi w powiecie rybnickiem.

— (Zjazd powiatowy kupiectwa polskiego). W dniu 10 lutego odbędzie się w Rybniku o godzinie 3 po południu w sali Hotelu Polskiego powiatowy zjazd kupiectwa. Na zjeździe wygłoszą krótkie referaty delegaci Związku towarzystw kupieckich z Katowic i prezes p. Prus z Rybnika, w których poruszą organizacyjne i zawodowe żądania kupiectwa polskiego oraz przedstawią obecne położenie gospodarcze. Ze względu na to, że najważniejszym celem jest wypowiedzenie się poszczególnych towarzystw i członków tychże co do miejscowych potrzeb kupiectwa, referaty będą krótkie, poczem odbędzie się dłuższa dyskusja.

— (Włamanie do urzędu pocztowego). Onegdaj w godzinach popołudniowych dozorca Wiktor Brachacki włamał się do kancelarji urzędu pocztowego, wyjął z szafy kasetkę, a przeniósłszy ją do piwnicy, rozbił. W kasetce było 40 złotych, z któremi Br. zbiegł w niewiadomym kierunku.

Boguszowice w Rybnickiem. (Konkurs na rozbudowę szkoły). Gmina Boguszowice rozpisała konkurs na wykonanie planów i kosztorysów rozbudowy szkoły. Informacyj bliższych w tej sprawie udziela naczelnik gminy.

Wodzisław w Rybnickiem. (Z ruchu śpiewaczego). Dnia 3 czerwca rb. odbędzie się zjazd kół śpiewackich okręgu wodzisławsk. Niewątpliwie wszystkie koła dopilnują lekcyj śpiewu, by z dobrym wynikiem na zjeździe wystąpiły. Jest to zadaniem poszczególnych zarządów, aby każdy chór ubiegał się o palmę zwycięstwa. Z drugiej zaś strony społeczeństwo niechaj popiera koła przez regularne uczęszczanie na lekcje. Szczególnie zaś młodzież (żeńska i męska) powinna być w kołach śpiewackich.

Radlin w Rybnickiem. (Trup na ulicy). Onegdaj znaleziono na ulicy zwłoki 42-letniego Pawła Krakowczyka. Lekarze stwierdzili śmierć wskutek zmarznięcia.

Turza w Rybnick. (Śp. Franciszek Sitek). W sobotę, dnia 4 lutego zmarł po długich cierpieniach rodak nasz śp. Franciszek Sitek w sędziwym wieku 71 lat. Pogrzeb odbył się we wtorek w Jedłowniku. Nieboszczyk był długoletnim czytelnikiem naszego „Katolika". Niech odpoczywa w pokoju!

Skrzyszów w Rybnickiem. (Z Kółka rolniczego). Na zebraniu walnem Kółka rolniczego w dniu 5 lutego rb. dokonano wyboru zarządu jak następuje: przewodniczący p. Smolorz Franc. II., sekretarz p. Sztakuła Jan II., skarbnik p. Penkała Alojzy I. Zebrania postanowiono urządzać częściej, przynajmniej raz na kwartał. Referat o znaczeniu kółek rolniczych i ich zadaniach wygłosił referent z Katowic.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Zasadnicze rozstrzygnięcie). W Bytomiu przed trybunałem rozjemczym odbył się ciekawy proces. Mianowicie b. asystent pocztowy w Tarnowskich Górach, Frysztacki, obywatel niemiecki, skarżył skarb polski o odszkodowanie. Frysztacki był dawniej urzędnikiem pocztowym niemieckim na Śląsku. W roku 1922 został przyjęty do polskiej służby pocztowej w Tarnowskich Górach, zaś w roku 1927 zredukowano go jako poddanego niemieckiego. Zaskarżył on polski skarb państwa o odszkodowanie, powołując się na przepisy konwencji genewskiej. Trybunał rozjemczy odrzucił wszystkie pretensje Frysztackiego, wychodząc z założenia, że konwencja genewska wcale nie zagwarantowała urzędnikom pocztowym na polskim Śląsku praw, nabytych podczas służby niemieckiej. Wyrok ten ma więc znaczenie zasadnicze na Śląsku.

Giełda pieniężna i towarowa.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,32½ złotych; za 100 franków francuskich 34,94 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,22 złotych; za 100 koron czeskich 26,35 złotych, za 100 lirów włoskich 47,07 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,10 złotych; za 100 belgów 123,85 złotych.

* **Katowickie ceny ziemiopłodów z dnia 8 lutego** 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 48—49. Żyto 42,00—43,50. Owies 38—39. Jęczmień 43—44. Makuch lniany 50—52. Makuch słonecznikowy 47—48. Osucie pszeniczne 28,50—29,50. Osucie rżane 28,50—29,50. Tendencja słaba.

Warszawska giełda zbożowa w dniu 7 lutego 1928 r.

Osucie rżane 25,35. Fasola biała 54,60. Jęczmień kongresowy franko Warszawa 38,25. Pszenica kongresowa franko Warszawa 51,00. Jęczmień browarowy kongresowy 41,50. Żyto kongresowe 38,20. Owies kongresowy franko Warszawa 37,30. Ceny orjentacyjne bez zmiany. Usposobienie spokojne, obroty małe.

* **Ceny bydła na centralnej targowicy w Mysłowicach** w dniu 6 lutego 1928 r. Płacono za kilogram żywej wagi: Świnie w klasie A 226—235, w klasie B 216 do 225, w klasie C 206—215, w klasie D 196—205, w klasie E 195 groszy i niżej. Krowy i jałówki w klasie B 156—165, w klasie C 150—155 a w klasie D od 149 groszy w dół. Z tego wynika, że ceny za bydło pozostały w dalszym ciągu niezmiennione, natomiast ceny za wieprze spadły o 5 groszy na kilogramie. Spędzono 827 krów, 71 jałówek, 57 wołów, 80 buhai, 33 cielęta i 1934 sztuki nierogacizny.

* **Założenie giełdy produktów rolnych na Śląsku.** Ze względu na znaczne ilości zboża, wywożone za granicę ze stacyj śląskich, w myśl konwencji genewskiej Państwowy Instytut Eksportowy uznał za celowe założenie giełdy produktów rolnych na Śląsku. Obecnie transakcje wywozowe dokonywane są bądź na giełdzie w Gliwicach, bądź na podstawie jej notowań.

Utworzenie giełdy na Śląsku polskim pozwoliłoby na ściągnięcie do niej części obrotów giełdy gliwickiej, poza tem zaś załatwianoby na niej również szereg transakcyj wywozowych dla Czechosowacji i Austrji, a także i miejscowych.

Repty Stare w Tarnogórskiem. (Przedstawienie szkolne). Dnia 2 lutego b. r. urządzała szkoła tutejsza przedstawienie szkolne. Odegrano sztuczki I: „O Jagusi i Jagódkach", II: „Śnieżka". Dalszy program wypełniły deklamacje i śpiew dzieci oraz liczne występy chóru mieszanego „Słowiczek". Dziatwa wywiązała się z zadania bardzo dobrze. Ludność miejscowa interesuje się popisami swych dziatek, gdyż sala zawsze jest przepełniona. Dochód z przedstawienia przeznacza się na wycieczkę szkolną w miesiącach letnich.

Z Lublinieckiego.

Rusinowice w Lublinieckiem. (Założenie kółka rolniczego). W dniu 1 lutego rb. wieczorem nastąpiło zrzeszenie się rolników w Kółko Rolnicze. Inicjatywę dał miejscowy kier. szk. p. Aug. Tomala, który też zaprosił prelegenta zamiejscowego. Zebranie zwołał rolnik p. Aug. Kawa. Po formalnem założeniu Kółka Roln. i przystąpieniu 36 gospodarzy wybrano jako przewodniczącego p. Kawę, jako sekretarza p. Tomalę, jako skarbnika p. Kampczyka. Gmina jakkolwiek położona na głównym torze linji kolejowej, ma niedogodną komunikację i stara się obecnie o budowę przystanku dla pociągów osobowych. Rolnicy w Rusinowicach, przeważnie drobni, utrzymują się częściowo ze sprzedaży płodów rolnych, częściowo z furmanek zaprzężnych w lasach książęcych, których zarobki jednak nie stoją w żadnym stosunku do wysiłku fizycznego i zużycia inwentarza.

Lubliniec. (Znalezienie noworodka). Dnia 3 lutego znaleziono na tutejszej stacji kolejowej w dole kloacznym zwłoki noworodka płci żeńskiej. Dochodzenia w toku.

Sprostowanie.

W artykule onegdajszym, omawiającym listy kandydatów do Sejmu i Senatu Nr. 1. N. Ch. Z. P., zaszła przykra omyłka. Opuszczone zostało przez omyłkę nazwisko p. Michała Grajka, prezesa Kartelu Z. Z. P. i prezesa Zw. Górników Z. Z. P., oraz wicemarszałka Sejmu Śląskiego. Nazwisko jego i zasługi, położone na polu narodowem i społecznem, są zbyt znane każdemu Ślązakowi, by je osobno przypominać. Pan wicemarszałek Michał Grajek jest czołowym kandydatem listy nr. 1 do Senatu.

Również mylnie podano imię kandydata do Sejmu, p. Nowaka. Prawidłowo brzmi ono: Józef Nowak, starszy inspektor pocztowy w Wodzisławiu, przedstawiciel Zw. Powstańców.

Z całego świata.

Bandycka gwiazdka.

Liczni klijenci, którzy wraz z dziećmi przybyli w przeddzień Bożego Narodzenia do banku w Cisco (stan Texas), zastali wewnątrz gmachu oczekującego już na nich św. Mikołaja. Jakież jednak przerażenie ogarnęło obecnych, gdy legendarny staruszek, zamiast zabawek dla dzieci, wyjął z zanadrza parę rewolwerów i, skierowawszy je w stronę publiczności kazał wszystkim podnieść ręce do góry. Czterej inni bandyci poczęli natychmiast szybko i gruntownie wypróżniać kieszenie klijentów oraz podręczne kasy banku. Przybyła na alarm policja usiłowała położyć kres rabunkowi, lecz bandyci odpowiedzieli salwami browningów, od których komisarz oraz 8 agentów padło trupem. W międzyczasie napastnicy zdołali dopaść oczekujący ich samochód i umknąć bezkarnie z łupem, wynoszącym przeszło 150.000 dolarów! I to nie był wcale film sensacyjny, lecz coraz częściej zdarzający się w Ameryce Epizod rzeczywistego życia...

Teatr Polski w Katowicach

„Szczęście Frania" z występem Stefana Jaracza.

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 8-ej wieczorem wystąpi gościnnie w Teatrze Polskim w Katowicach znakomity artysta Teatru Narodowego Stefan Jaracz. Świetny artysta znany publiczności katowickiej z zeszłorocznego występu w „Damach i huzarach" odtworzy postać główną w świetnej komedji W. Perzyńskiego „Szczęście Frania". P. Stefan Jaracz wystąpi w otoczeniu własnego zespołu, który mu towarzyszy w podróży artystycznej od trzech miesięcy jest ze swym mistrzem idealnie zgrany, co podkreśliła prasa większych miast, w których Jaracz występował. Miarą popularności Stefana Jaracza oraz jego niezwykłej siły przyciągającej jest fakt, że większość biletów na czwartkowe przedstawienie została już rozsprzedaną. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru. Telefon nr. 24.48.

Premjera głośnej sztuki Kistemackers'a „Szpieg".

W sobotę, dnia 11 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach premjera sensacyjnej sztuki Kistemackersa p. t. „Szpieg". Sztuka ta obiegła wszystkie sceny europejskie zdobywając wszędzie rekordowe powodzenie. Akcja „Szpiega" rozgrywa się w jednej z miejscowości Alzacji w okolicu fortu Orieux. W domu przyjaciół bawi dzielny pułkownik Felt, kierownik robót fortecznych. I jego to chce zgubić szpieg Glogau, omotawszy go w swe sieci, żąda planów fortecznych za cenę ratunku, komplikuje sytuację nieporozumienie pułkownika z żoną, która źle tłumaczy sobie gwałtowną miłość męża. Pełne emocji i nerwowego napięcia sceny przykuwają uwagę widza i ani na chwilę nie pozwala oderwać uwagi od sensacyjnej akcji. W wykonaniu głównych ról „Szpiega" wezmą udział najwybitniejsi artyści zespołu dramatycznego z pp. M. Strońską, dyr. W. Nowakowskim, reżyserem W. Kuncewiczem, L. Wiśniewskim. Reżyseruje p. Witold Kuncewicz. Bilety są już do nabycia w kasie Teatru. Telefon 24.48.

„Casanova" w Królewskiej Hucie.

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 7.30 wieczór w sali Hr. Reden w Król. Hucie odegra zespół opery katowickiej przepiękną i melodyjną operę L. Różyckiego „Casanova" Bilety od 6 do 1 złotego do nabycia w Księgarni Polskiej p. M. Skowronkowej w Król. Hucie ul. Wolności 16. Bony zniżkowe Chorzowa, Skarbofermu, 75 pp., Tow. Przyj. Teatru Polskiego w Katowicach przyjmowane przez kasę Teatru w Katowicach ważne są i na przedstawienia w Król. Hucie. Wszelkie inne bony i zniżki nieważne.

Gościnny występ mistrzowskiego chóru krakowskiego Towarzystwa Śpiewackiego „Echo".

W niedzielę 19 bm. o godz. 11-ej przed południem wystąpi gościnnie w Teatrze Polskim w Katowicach słynny mistrzowski chór krakowskiego Tow. Śpiew. „Echo" pod dyrekcją znanego zaszczytnie **Bolesława Wallek-Walewskiego.**

Bilety należy wcześniej nabywać w kasie teatru.

„Trubadur".

Przepiękna opera J. Verdiego „Trubadur" ukaże się na scenie teatru polskiego w drugiej połowie lutego roku bież.

Repertuar.

Czwartek, dnia 9 bm. „Szczęście Frania" (występ St. Jaracza).

Sobota, dnia 11 bm. „Rusałka" o godz. 3,30 po południu.

Sobota, 11 bm. „Szpieg" (premjera).

Niedziela, dnia 12 bm. „Moja panna mama" po południu o godz. 3,30.

Niedziela, dnia 12 bm. „Aida" wieczór.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 9 bm. „Casanova" w Królewskiej Hucie.

Czwartek, 9 bm. „Moja panna mama" w **Bielsku.**

Poniedziałek, dnia 13 bm. „Rusałka" w **Bielsku.**

W szóstą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI.

Ojciec św. w Kościele Chrystusowym.

Na śiedmiu górach siadł na tronie ducha
Sługa sług Bożych, rybak Pańskiej łodzi,
A świat podległy jego woli słucha,
Bo jego władza z wysoka pochodzi.
Pewien swojego w niebiosach Obrońcy,
Dzierżąc klucz niebios i wyroków szale,
Mężnie wytrzymał Kościół wojujący.

Próżno na niego swe pociski miota
Namiętność ludzka i wieków ciemnota,
Bo w miarę tego, jak z postępu prawa,
Ludzkość mknie naprzód, albo wstecz się cofa,
Bóg nowy oręż Kościołowi dawa:
Już to zwycięskie pióro filozofa,
Już to grom klątwy — już to cudu dziwo,
Już świętą miłość — najlepsze z narzędzi,
Aby ponaglać, co idzie leniwo,
Aby powstrzymać, co się zbyt rozpędzi.

Syrokomla.

Wpływy Papiestwa rosną.

(KAP.) Warto sobie przypomnieć ten długi szereg państw, które mają swych przedstawicieli przy Watykanie. Podajemy nasamprzód eusopejskie: Anglja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Jugosławja, Litwa, Łotwa, Monaco, Niemcy, Polska, Portugalja, Rumunja i Węgry. Z pozaeuropejskich: Argentyna, Boliwja, Brazylja, Chile, Columbja, Costarica, Ecuador, Haiti, Honduras, Nicaragua, Panama, Paragwaj, Peru, San Domingo, San Salvador, Urugwaj, Wenezuela.

Przed wojną były tylko trzy misje, akredytowane przy Watykanie. Wzrost politycznych wpływów papieskich rozpoczął się w czasie wojny, kiedy to Watykan, zachowując ścisłą neutralność, okazał się pewną ostoją sprawiedliwości. Wpływy te przetrwały i pierwszy okres powojenny i zataczając coraz szersze kręgi, wykazują, jak niezmożoną jest idea Papieska, oparta o granitową opokę Piotra.

Za czasów Ojca św. Piusa XI Stolica św. zawarła konkordaty z Polską, Litwą, Łotwą, Bawarją i „modus vivendi' z Czechosłowacją. Nowe konkordaty przygotowuje się z Rzeszą Niemiecką, z Prusami, z Rumunją,, z Jugosławją, z Würtenbergją i z Albanją.

Papież a młodzież robotnicza.

(KAP.) Papież, Pius XI z racji zreorganizowania Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej (Giuventu cattolica) wydał orędzie do niej wraz z listem do jej prezesa, adwokata Borsani'ego, twórcy akademickiej organizacji F. U. C. J. Słowa Papieża, nabrzmiałe umiłowaniem tych, którzy mają stanowić o przyszłości państwa włoskiego, odnoszą się do wszystkich narodów i państw, do całej młodzieży katolickiej, która pragnie zapalić się do sprawy Chrystusowej „causa di Jesu Christo".

Przy tej okazji warto przypomnieć i inne słowa Piusa XI, wygłoszone do katolickiej młodzieży robotniczej w Belgji, która w roku świętym u stóp papieskich przyszła błagać o siłę i wytrwanie w podjętej pracy. Słowa te są tak wymówione, tak doskonale przedstawiają zasadniczą myśl Ojca św., że wprost staje się koniecznością przytoczyć je w całości:

„Daję specjalne błogosławieństwo tym, którzy zajmują się robotniczemi organizacjami. Gdy byłem młody zajmowałem się także temi stowarzyszeniami, które są teraz nieco więcej, niż kiedykolwiek dawniej potrzeb. Powiedźcie waszym członkom, jak Papież miłuje klasę robotniczą. A co do stowarzyszeń młodzieży, to miłuję je, aprobuję, zachęcam do czynu w szczególny sposób, ale wśród nich do serca swego tulę najbliżej organizacje młodzieży robotniczej męskiej i żeńskiej. Tak, tak, trzeba je organizować i to w liczbie któraby się zwiększała, aby ochronić przed niebezpieczeństwami, na które młodzież jest narażoną. I dlatego te stowarzyszenia powinny być silne; musicie mieć ambicję organiz. nietylko inteligencji, lecz mnogich rzesz klasy robotniczej. Tak i wy musicie mieć ambicję: nietylko iść wam powinno o elitę, ale o całe masy robotniczej młodzieży. Elita wasza powinna jako opostołowie promieniować w nieskończoność wśród szerokich rzesz, które muszą po sto kroć mnożyć swój wpływ i propagandę między towarzyszami i towarzyszkami pracy. Każda dusza robotnicza ma nieskończoną wartość i dopóki jej nie przyprowadzicie do Chrystusa i do Kościoła, misja wasza nie jest skończona, spocząć wam nie wolno!"

Oto słowa papieskie! Jak serdeczne i gorące, a jednocześnie jak potwierdzające zasadnicze linje akcji społeczno-chrześcijańskiej u nas w Polsce. W zestawieniu z Francją, która ma tylko elitę, bez większego wpływu na życie mas. Polska powzięła szerszy plan: elitę tworzyć, ale jednocześnie organizować masy.

Ojciec św. o Polsce . . .

„Jestem właściwie biskupem polskim."

(KAP.) W rozmowie z ks. posłem Kotulą oświadczył ówczesny Ks. Nuncjusz Ratti:

„Jestem przyjacielem Polski; cieszę się, że zostałem mianowanym nuncjuszem w Polsce. Gotów jestem tu całe życie pozostać i nawet nie miałbym nic przeciwko temu, ażeby na waszej ziemi złożyć swe kości i prochy. Ukochałem waszą ojczyznę. Z racji Polski zostałem biskupem. W Polsce zostałem konsekrowany przez biskupów polskich, a nawet ten piękny pektorał, który noszę na piersiach, otrzymałem od Ojca św. zapewne dlatego, że jestem nuncjuszem w Polsce. Jestem właściwie biskupem polskim."

Pius XI o zadaniach państwowych.

(KAP.) Na konsystorzu papieskim z dnia 14-go grudnia 1925 r. Ojcieo św. poruszył m. in. sprawę projektu państwa i wypowiedział pod adresem rządu woskiego krytyczną uwagę z powodu wniesienia do parlamentu ustaw, regulujących stosunek robotników do przemysłowców, — ustaw, których wykonanie pociągnąć mogło za sobą zniszczenie pomyślnie rozwijających się chrześcijańskich związków zawodowych.

„W pełni — mówił Ojciec św. — oceniamy, co się dzieje dla złagodzenia walk klasowych i podporządkowania interesów obywateli dobru powszechnemu. Musimy jednak ubolewać, że w tych dniach, kiedy się przeprowadza gospodarcze i społeczne ustawy, nie uważano za możliwe wziąć pod uwagę katolickich zasad i katolickiej akcji, przeznaczonej do ich szerzenia i przeprowadzania, a to w dziedzinie, która dobroczynnego wpływu tych zasad i akcji najwięcej potrzebuje... Kościół jest w swojej nauce i w swojej konstytucji dalekim od tej anarchji, do której koniecznie muszą prowadzić potępione przezeń systemy liberalizmu i socjalizmu, — ale jest dalekim i od tej politycznej koncepcji, która głosi, że samo państwo wystarcza sobie i że ma samo w sobie swój cel. Takie ujęcie państwa może bardzo łatwo, żeby nie powiedzeć — koniecznie, doprowadzić do ograniczenia i pochłonięcia praw jednostki. A to może mieć tylko najsmutniejsze następstwa."

Rzym.

(Wyjątek z powieści „Legjony" H. Sienkiewicza.)

Rzym obaczyły bataljony polskie dopiero za Monte Rotondo, po połączeniu się z tymi oddziałami, które szły z Ankony przez Poleto. Dywizja wyruszyła z Monte Rotondo o świcie i szła dawną via Salaria. Ranek czynił się rozkoszny rosisty, promienny, przesycony zapachem kwiecia mimozy, na niebie nie było ani jednej chmurki, tylko nad ziemią unosiła się jakby złocista mgła, subtelna i przeźrocza która raczej opromieniała niż przysłaniała skały, wzgórza, drzewa i domy. Nagle w oddali ponad tą mgłą rozbłysło coś w czystym błękicie. Wysoko na niebie zarysowały się kształty kopuły, jakby zawieszone nad ziemią, lekkie, strzeliste, choć nie bodliwe — zarazem wielkie i wesołe, władne nad całą krainą jakaś radosną władzą, potężne, a spokojne i ukojone, zlane zaś w tak cudny i nieodzowny ład z okolicą, ze wzgórzami, z majaczącymi szczytami dalszych gór, iż zdawało się, że tej krainie nigdy ich nie mogło braknąć i że wraz z nią wyszły one przed wiekami z rąk bożych. Na ten widok w pierwszych szeregach maszerującej kolumny podniosły się głosy jak echo w głąb i głębokiej, aż do ostatniego szeregu powtarzając dwa słowa: „Święty Piotr, święty Piotr!"

Od strony sztabu dano sygnał. Bataljony stanęły jak wkopane w ziemię. Wszystkie twarze zwróciły się ku kopule. Nastała cisza i w tej ciszy, w porannych blaskach patrzyli ci polscy żołnierze z nad Warty, Wisły, Niemna, Buga i Dniestru na wielki, rzymski kościół świata . . . Ogarnął ich nastrój całkiem uroczysty. Było między szeregowcami wielu takich, którzy nie umieli czytać i pisać, ale nie było ani jednego, któryby nie zrozumiał, że oczy jego patrzą na „moc Bożą". Mówili im w czasie pochodu o tym kościele oficerowie i sierżanci; wiedzieli więc, że z niego wiara płynie i że jest on dla wszystkich innych kościołów czy to w Polsce, czy to nie w Polsce, tem, czem kokosz jest dla kurcząt. Porównanie to trafiało doskonale do ich umysłów. To też i sami czuli się w tej chwili pisklętami, które idą przytulić się pod skrzydła kokoszy. Z tego powodu ta daleka świątynia wydawała im się czemś polskiem, czemś swojem i wraz z podziwem rodziła się w ich sercach do niej tęsknota.

Pius XI jako turysta.

(KAP.) Nim obecny Papież, wiedziony Duchem św., wstąpił na szczyty władzy i godności, z których bystrym wzrokiem obejmuje rozległe, wspaniałe obrazy całego świata katolickiego, wdrapywał się z ochotą na szczyty górskie, jako namiętny, zawołany turysta alpejski o dalekim rozgłosie. Był na szczycie Matterhorn (4400 m.) i pierwszy wdarł się na Mont Blanc (4810 m.) ze strony włoskiej drogą, która odtąd nosi jego imię. Pierwszy zdobył szczyt Dufour na Monte Rosa (4638 m.), pierwszy przeszedł przełęcz Zumstein. Na lodowym Gran Paradiso (4060 m.) uratował życie całej grupie w chwili, gdy przewodnik w sytuacji bardzo niebezpiecznej stoczył się w przepaść. Lubił spędzać noce wśród dzikich gór. Jedną z nich sam opisał. Było to w r. 1890 w powrocie z pierwszej wyprawy na Dufour.

„Pędzeni wichrem, który na takich wysokościach jest nieznośny, i z powodu zapadającej się nocy, zstępowaliśmy szybko w dół, aż wreszcie napotkaliśmy wolny od śniegu skrawek skały. Usadowiliśmy się na nocleg jak można było. Na wyciągnięcie się nie było miejsca. Aneroid wskazywał wysokość 4600 m. Mróz był tak wielki, że kawa i wino i jajka zamarzły w twardą bryłkę lodu i stały się nie do użycia. Pod grozą śmierci przez zmarznięcie, nie można było poddać się senności. Nadto i wysokość skały, na której staliśmy otoczeni przepaściami, zmuszała do czuwania. Tym ciągłem stąpaniem w miejscu, bacząc, by nie zrobić fałszywego kroku w otchłań, chroniliśmy się od zaśnięcia i od przemrożenia sobie nóg. — Ale zatem jakie wrażenia! Z jednej strony milczący, wspaniały majestat gór, a z drugiej ciągłe grzmoty i dzikie odgłosy walących się ku lodowcom lawin i ta ciągła gra cieni i półświateł, i to przeźroczyste powietrze. Tymczasem w dolinie drut telegraficzny rozniósł wieść o katastrofie w górach, bo nikt nie przypuszczał, by jakiś człowiek mógł bez szwanku przepędzić noc na Dufour. Witano nas potem ze zdumieniem."

Ze świata katolickiego.

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Ojca św. Piusa IX (Dziewiątego).

Pius IX (hr. Giovanni Mastal Ferreti, 1846 do 1878) rządził Kościołem w czasach ogólnego podniecenia umysłów. W państwie kościelnem powtarzały się zaburzenia, które, pomimo zabiegów Papieża o polepszenie doli poddanych, zakończyły się zaborem Rzymu i upadkiem świeckiej władzy Papieża. W sprawach religijnych Pius IX rozwinął troskę o zachowanie bez błędu nauki Chrystusowej. W licznych encyklikach bronił prawdy i praw Kościoła, w duchowieństwie podnosił karność, wśród wiernych utrwalał wiarę, a biskupów i lud łączył ze Stolicą Apostolską.

Z wybitnych czynów Piusa IX najważniejsze są: 1) Ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny (1854); określił On, że Najśw. Marja Panna, przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa wolną była od wszelkiego grzechu, nawet pierworodnego; 2) Encyklika „Quanta cura" z dołączonym do niej Syllabusem; zawiera on w 80 zdaniach spis ówczesnych błędów; potępia w nim Papież panteizm, naturalizm, racjonalizm; ostro występuje przeciw socjalizmowi, komunizmowi; przestrzega przed błędnemi poglądami na stosunek wiary i wiedzy, Kościoła i państwa, przed wolnością sumienia, kultu, prasy, filozofji, etyki, towarzystw tajnych. Wskazuje na zgubne skutki nauczania wyłącznie świeckiego, wszechwładztwa ludu. 3) Sobór watykański i ogłoszenie na nim dogmatu o nieomylności Papieża.

Pontyfikat Piusa IX cechowało powszechne podniesienie uczuć religijnych. Przyczynił się do tego Papież przez obchody religijne, urządzane w Rzymie (kanonizacja japońskich męczenników, 1800-letnią uroczystość śś. Piotra i Pawła, kanonizacja Józefa Koncewicza), jubileusze oraz przemowy, pełne zapału religijnego.

Pius IX obejmował swoją miłością wszystkich, szczególniej Polskę. W każdem zdarzeniu miał dla nas słowo miłości i pociechy. W czasie powstania 1863 r. nakazał całemu światu katolickiemu trzydniowe nabożeństwa za „nieszczęśliwą Polskę", a w Rzymie urzadził uroczystą procesje ze sławnym starożytnym obrazem Zbawiciela. W Rzymie założył seminarjum polskie, które oddał w zarząd Zmartwychwstańcom. Wierząc w odrodzenie Polski, oddał Pius IX świecę kanonizacyjną św. Józafata Kolegium polskiemu w Rzymie, nakazując tam ją zachować, aż przyjdzie chwila, w której świeca ta, przeniesiona do zmartwychwstałej Polski, będzie mogła być zapalona w Warszawie.

Katolicy amerykańscy wobec tyranji meksykańskich.

Prezes Rady Katolickich Mężów w Ameryce, W. Johnson, zwrócił się z apelem do prezydenta Coolidge'a, ażeby wpłynął na rząd Calles'a i nakłonił go do zaprzestania gwałtów przeciw zasadom ludzkości, krytykując jednocześnie rząd amerykański za pewne kunktatorstwo w tej sprawie i wykazując, że toleruje te same stosunki, jakie potępiał ongiś i potępia teraz w Rosji sowieckiej.

SPORT.

Katowice.

I. F. C. — Amatorski K. S. Król. Huta 3:5 (3:0).

Zajmująca gra. — Zasłużone zwycięstwo Amatorskiego K. S. Gwiazda I. F. C. zaczyna blednąć, jego ubiegłoroczne sukcesy nad czołowemi drużynami polskiemi w rozgrywkach ligowych, zaćmiły zupełnie ostatnie jego wyniki uzyskane z drużynami śląskiemi. Na pięć meczy towarzyskich, dwa zakończyły się jego przegraną, a po nierozegranej z Amatorskiem K. S., uzyskał dwa słabe zwycięstwa, dzięki przysłowiowemu szczęściu, mianowicie nad Policyjnym K. S. i Zjednoczonemi P. S. Król. Huta.

I. F. C. wysłał w bój swój najlepszy zespół, Amatorski K. S. natomiast wystąpił bez swych reprezentacyjnych graczy Rothera i Mikisza.

Gra była bardzo interesująca i obfitowała w szereg emocjonujących momentów, szczególnie po pauzie. I. F. C. w pierwszej części gry bezapelacyjnie góruje, cała drużyna gra bez zarzutu, zwłaszcza atak, który przeprowadził szereg planowych i skutecznych kombinacyj. Szczęśliwym strzelcem dnia w drużynie gospodarzy był Kozok II, zdobył on wszystkie bramki dla swych barw.

Po zmianie pól obraz zmienił się na korzyść Amatorskiego K. S., który przejął inacjatywę gry w swe ręce, opanowując zupełnie sytuację. Pierwsza akcja przeprowadzona przez atak gości po pauzie przynosi i pierwszy punkt zdobyty przez Rebuzioniego z dalekiego strzału. Atak gości gra koncertowo, a prowadzony rozumnie przez Dudę, stwarza bardzo niebezpieczne sytuacje pod bramką gospodarzy. Spałek w bramce I. F. C. broni jednak wspaniale, mimo to atak gości zmusił go do kapitulacji. Duda zdobywa drugą bramkę, a Janeczkę wzorową centrę prawego skrzydła zamienia w wyrównującego goala. W ostatnich minutach gry toczyła się zacięta walka o zwycięstwo, które zdobyła dzięki skuteczniejszej grze drużyna gości, przez uzyskanie dalszych dwu bramek. Strzelcami zwycięskich goali byli Duda i Kłosek.

Sędzia p. Stroneczek zadowolił obie drużyny. Publiczności zebrało się stosunkowo dużo, bo około 1000 osób.

Naprzód Załęże — K. S. 20 Nikiszowiec 11:0 (5:0).

Klub sportowy 20 Nikiszowiec nie przedstawiał dla drużyny gospodarzy godnego przeciwnika a gra sama przedstawiała raczej trening na jedną bramkę, niż zawody w piłkę nożną. Zdobytemi bramkami przez K. S. Naprzód podzielili się: Kuczera 5, Szymura 4, Niemiec i Czaja po jednej.

Iskra — K. S. 07 Siemianowice 2:2 (1:1).

Przyjacielskie spotkanie powyższych lokalnych przeciwników zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, odpowiadającem stosunkowi sił i właściwemu przebiegowi gry.

Bramki uzyskali dla Iskry Drzymała i Ledwoń, dla K. S. 07 Siemianowice zaś Michalik i Gawron. Sędziował p. Reguła bez zarzutu.

Odra Szarlej — Śląsk Siemianowice 3:0 (2:0).

Odra zwyciężyła zasłużenie, była ona w grze drużyną lepszą. Bramki dla zwycięzców strzelili: Bec, König i Szczęsny po jednej.

Słowian rez. — K. S. 09 Mysłowice rez. 1:2.

Słowian II młdz. — K. S. 09 Mysłowice II młdz. 3:0.

Naprzód Załęże rez. — K. S. 20 Nikiszowiec rez. 2:1.

Naprzód Załęże I młdz. — K. S. 20 Nikiszowiec 3:0.

K. S. Rożdzień-Szopienice rez. — K. S. 06 Mysłowice rez. 1:1.

Odra Szarlej II młdz. — Sparta Wielkie Piekary II młdz. 8:0.

Naprzód Lipiny — Policyjny KS. Katowice 7:1 (3:1).

Policyjny K. S. wyjechał do Lipin w osłabionym składzie, powtóre ślizgie i nie nadające się do gry boisko było powodem jego sensacyjnej porażki.

Roczne Walne Zebranie K. S. Haller, Wełnowiec. odbyte w restauracji p. Burego w Wełnowcu przy licznym udziale członków po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrało nowy Zarząd w następującym składzie:

Prezes Pietrzak Jan, wiceprezes Wojtala Adolf, sekretarz Boronowski Paweł, zastępca Zagórowski Ludwik, skarbnik Guban Stanisław, naczelnik Kałuża Wilhelm, zast. Buchta Paweł, gospodarz Hene.

Gliwice, Niemiecki G. śląsk.

Spielvereinigung — Pogoń Nowy Bytom 3:2 (2:1).

Pogoń z Nowego Bytomia gościła wczoraj w Gliwicach, gdzie rozegrała zawody przyjacielskie z czołową drużyną Gliwic Spielvereinigung, przegrywając je niezasłużenie w powyższym stosunku.

Aczkolwiek gra przez przeciąg całych zawodów była wyrównana, to jednak Pogoń górowała nad drużyną gospodarzy tak pod względem taktycznym jakteż i technicznym.

Bramki dla Pogoni zdobył Ciupka i Niedziela.

Program radjowy.

Piątek 10 lutego.

Katowice fala 422 m.

16,20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląsk. — 16,40 Wykład historji Polski — 17,05 Komunikat wydziału skarbowego wojew. śląskiego — 17,20 Wykład języka polskiego (kurs wyższy) — 17,45 Koncert popołudniowy z Warszawy — 18,55 Komunikat sportowy i Towarzystwa Tatrzańskiego — 19,15 Rozmaitości — 19,30 Odczyt: Gazy ziemne w Polsce — 19,55 Transmisja z Warszawy — 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej 22,00 Sygnał czasu i komunikaty.

Warszawa, fala 1,111 m.

12,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16,20 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 16,40 i 17,20 Odczyty — 17,45 Transmisja z Poznania — 19,05 Komunikat rolniczy — 19,15 Rozmaitości — 19,30 Odczyt — 19,55 Pogadanka muzyczna — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji — 20,00 Sygnał czasu i komunikaty.

Kraków, fala 545 m.

12,00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatów oraz muzyki z płyt gramofonowych — 15,00 Transmisja komunikatu gospodarczego — 17,20 Odczyt: Radjotelefonja na usługach propagandy ideowej — 17,45 Transmisja z Warszawy — 19,05 Transmisja komunikatu rolniczego — 19,15 Rozmaitości — 19,35 Odczyt — 20,00 Transmisja z wieży Marjackiej i komunikat sportowy — 20,15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej.

Poznań, fala 344,8 m.

12,45 Koncert południowy. W przerwie koncertowej giełda zbożowa i towarowa — 14,00 Giełda pieniężna — 17,05 Odczyt — 17,45 Koncert popołudniowy — 18.45 Rzeczy ciekawe — 19.10 Pogadanka z dziedziny radjofonji — 19,30 Odczyt — 19,55 Komunikaty gospodarcze — 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Wrocław, fala 322,6 m.

Gliwice, fala 250 m.

16,30 Koncert — 18,00 Recytacje poezyj autorek nowoczesnych — 18,30 Odczyt — 19,00 „Dzielne kobiety z Gliwic“ odczyt i recytacje — 19,30 Odczyt dla rodziców — 20,20 Wesoła sztuka w 3 obrazkach „Zaczarowane zwierciadło“.

Berlin, fala 483,9 m.

16,00 Odczyt — 16,30 Koncert — 19,10 Odczyty — 20,00 Transmisja opery w Szarlotenburgu.

Wiedeń, fala 217.2 m.

11,00 Poranek muzyczny — 16,15 Koncert — 17,20 Muzyka dla dzieci — 17,40 Sprawozdanie z ruchu turystycznego — 18,00 Odczyt — 20,05 Wykład literatury angielskiej — 20,30 Koncert zespołu mandolinistów.

NADESŁANE.

Kończyce. Młodej parze Ludwik Guziel — Marja Bernda składa serdeczne życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego z okazji zawarcia ślubu małżeńskiego w dniu 8 lutego rb.

Jan Nita, agent.

Piekary Wielkie. W tych dniach upływa 25 lat jak pan Augustyn Przybyłek jest abonentem „Katolika“ i jego gorliwym czytelnikiem. Z tej okazji życzy p. Przybyłkowi wszelkiej pomyślności agentka Grackowa. (Redakcja„ Katolika“ przyłącza się do życzeń i ma nadzieję, że p. Prz. także drugie 25 lat będzie wiernym czytelnikiem „Katolika“, jego przyjacielem i krzewicielem).

Chropaczów. W dniu 16 stycznia rb. minęło 25 lat, jak pan Karol Richter (dawniej czytelnik „Górnoślązaka“, obecnie zaś „Katolika Śląskiego“), pracuje na kopalni „Śląsk“. Weteranowi pracy składają życzenia wszelkiej pomyślności i dodatnich wyników pracy zawodowej, społecznej i narodowej — agent **Augustyn Wygasz** i Redakcja „Katolika“.

CZASOPISMA.

Najtańszym dwutygodnikiem dla wszystkich jest „Promień“, którego 20-stronicowy, bogato ilustrowany numer kosztuje 25 groszy, a w prenumeracie tylko 20 groszy.

Warto się też zapoznać z treścią ostatniego numeru (z 1 lutego br.), który obok poważnych, a niezwykle barwnie skreślonych artykułów przynosi wiele kapitalnych feljetonów, wiadomości aktualne, całą stronę humoru, rozmaitości, dodatek powieściowy, nowelistyczny oraz cały szereg niespodzianek konkursowych. Redakcja tego dwutygodnika prowadzi specjalny dział „Rozmowę z czytelnikami , w której każdy czytelnik „Promienia może brać udział, radząc się we wszystkich okolicznościach życia.

Dział ten prowadzi także obrębny kącik grafologa, który za nadesłaniem 25 groszy znaczkami udziela rad i wskazówek.

Pismo jest tak redagowane, że każdy człowiek zależnie od swych zainteresowań może znaleść coś, co go interesuje.

Żądajcie bezpłatnych numerów okazowych

Prenumerata roczna wynosi 5,60 zł.—

Prenumerata półroczna 3,00 zł.—

Prenumerata kwartalna 1.80 zł.—

Adres Administracji i Redakcji: Poznań, Fr. Ratajczaka 16.

„LOTNIK organ Związku Lotników, Nr. 1 (96) zawiera treść następującą: B. O. — wstępoy (o mającym się odbyć w 1929 r. międzynaro owym konkursie lotniczym) inż. Radwana-Przypskowskiego — „Silnik lotniczy Gnome - Rhone - Jupiter z 9 ilustracjami, E. Hołodyńskiego „Szkolenie pilotów w Niemczech , dokończenie arcyciekawej noweli Stanisława Michała Grabowskiego p. t. „Filmowa Prawda“, wspomnienie pośmiertne o Śp. Pawle Stenclu, wreszcie bogaty przegląd ostatnich wydawnictw. Pierwszy numer „Lotnika w 1928 r. świadczy o bardzo wysokim poziomie pisma.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Zarząd Towarzystwa śpiewu „Ogniwo“ donosi, że doroczne walne zebranie odbędzie się dnia 13 lutego rb. o godz. 19-ej w auli szkoły wydziałowej w Katowicach przy ul. Szkolnej, na które P. T. członków i sympatyków zaprasza.

Katowice. W niedzielę, dnia 12 lutego rb. o godz. 14-ej odbędzie się konstytucyjne posiedzenie Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej wśród pocztowców w sali posiedzeń magistratu przy ulicy Pocztowej. Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

Katowice. W niedzielę, dnia 12 lutego rb. urządza Związek Mężów Katolickich w Domu Związkowym przy Katedrze w Katowicach zabawę, urozmaicona koncertem, przedstawieniem teatralnem pod tytułem „Zemsta cyganki„, loterją i tańcem, na którą szan. członków wraz z rodzinami uprzejmie się zaprasza. Początek o godz. 7-ej wieczorem. Zarząd.

Król. Huta. Koło miejscowe Z. O. K. Z. w Król. Hucie zawiadamia swych członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 10 lutego rb. o godzinie 8-ej wieczorem w sali rysunkowej liceum żeńskiego przy ul. Rejtana. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Katowice. Stowarzyszenie Stenografów systemu Stolze-Schreya-Balczyńskiej w Katowicach ma w czwartek, dnia 9. bm. walne zebranie w szkole Jagiellońskiej o godz. 7,30 wieczorem. Ze względu na ważność tegoż zebrania uprasza się członków o pewne przybycie. Zarząd.

Król. Huta. „Sokół“ odbywa swe miesięczne zebranie w sobotę, dnia 11 lutego br. o godz. 17.30 na salce posiedzeń Z. Z. P. przy ul. Marszałka Piłsudskiego 3. Na porządku obrad wykład.

Brzeziny. Zebranie filji Brzeziny Śląskie Związku pracowników budowlanych i pokrewnych zawodów Z. Z. P. odbędzie się w piątek, dnia 10 lutego o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu pana Dziwokiego przy ul. Warszawskiej.

Zebrania Związku pracowników budowlanych Z. Z. P. odbędą się:

W Pszczynie w niedzielę, dnia 12 bm. o godzinie 12-ej u p. Białasa, ref. R. Niemczyk.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.